Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 156 | Kraków, sobota 11 lipca 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Koniec „Judeo-Polski"

Zwracaliśmy uwagę na to, iż endecja — której jeden z filarów, prof. St. Grabski, dobijał paktu z Kołem żydowskiem, — spokojnie przyjmowała te rokowania...

Oczywiście, endecka prasa umie wyprawiać konwulsje lub zapadać w bezwład — na komendę!

Na użytek ciemniejszej klienteli wszczynali endecy dziką wrzawę antysemicką, co nie przeszkadzało kapitalistom endeckim robić interesów z finansistami żydowskimi lub pracodawcom endeckim łączyć się z pracodawcami żydowskimi przy wielu wyborach do Kas chorych.

Tu zaś endecy spodziewają się, że pakt ułatwi im ewentualne korzystanie i w Sejmie z Koła żydowskiego, jako grupy **cichych wspólników**. Toteż endecka „Gazeta Warszawska" (w nr. 184), skrytykowawszy tylko niektóre wykolejenia na punkcie form tej umowy, pisze o niej w takim spokojnym tonie:

„Rozumiejąc **ważną potrzebę konsolidacji wewnętrznej państwa, nie jesteśmy bynajmniej przeciwni niektórym koncesjom dla żydów z dziedziny kulturalno-oświatowej i religijnej** i uważamy, że w tym zakresie mogą być poniesione pewne ofiary ze strony polskiej. Nie możemy natomiast zrozumieć na czem mają polegać zarządzenia natury gospodarczej, zapowiedziane w oświadczeniu p. Prezesa Rady Ministrów. Z przebiegu rokowań możemy się jedynie domyślać, że chodzi tutaj nie tyle o koncesje, jak raczej o przywileje, mające na celu obronę żydowskiego monopolu handlowo-przemysłowego przed konkurencją chrześcijańską.

Unarodowienie handlu i przemysłu w Polsce jest nietylko dobrem prawem ludności polskiej, ale także jednym z podstawowych postulatów mocarstwowego programu państwa polskiego. Sankcjonowanie przez rząd monopolu żydowskiego w tej dziedzinie i jakiekolwiek gospodarcze przywileje dla żydów byłyby niesłychanem i jednostronnem pokrzywdzeniem ludności polskiej i niejako uległizowaniem aneksji miast przez żydów. Ponieważ zaś jest rzeczą wprost wykluczoną, aby w tym kierunku szły intencje rządu, co oznacza zapowiedź p. Prezesa Rady Ministrów o zarządzeniach, mających związek z życiem gospodarczem"?

Otóż rozwodzenie się na temat konieczności odżydzenia **miast** polskich widnieje tu dla **uspokojenia „Rozwoju"**, którzy przecież żyje tylko tem, że zapowiada to odżydzenie... Takiej swojej „grubej Berty" nie mogli endecy pozostawić bez żadnej osłony frazesów...

„Gazeta Warszawska" czyni ze siebie niewiniątko — nie mając jakoby najmniejszego wyobrażenia o tem, co przyobiecał Kołu żydowskiemu jakiś „fachowy" minister p. Stan. Grabski (tak przezwano w prasie endeckiej **wodza endeków lwowskich**, ażeby pajęczyną pozorów odgraniczyć się od jego akcji i móc co do tego lub owego punktu udawać... nieukontentowanie).

Zwrócić należy uwagę, że gospodarczy „numer" antysemicki obliczony był zawsze głównie na drobnomieszczaństwo endeckie, spotykające w handlu konkurencję żydowską.

W tych sferach, w których przebywają panowie tej fortuny lub wpływów, co Korfanty lub Kiedroń na miejsce konkurencji występuje współdziałanie. Zresztą i mniejsi finansiści lub kandydaci na finansistów szukają spółek z żydami.

Natomiast inteligencję endecką **straszono wiecznie Judeo-Polską** — gdy była mowa o tem, że Rzeczpospolita musi mieć konstytucję nie papierową, ale wprowadzić ją w życie.

Dlatego też z twórcy morderczego zamachu na prezydenta Narutowicza uczyniła endecja anioła narodowego, który nie z mieczem ognistym w dłoni, lecz z brauningiem stał na straży „polskości Polski".

Więc... poza kulisami finansjery i poza opłotkami drobniejszych spekulacyj endecko-żydowskich — wołała endecja na cały głos: Bojkotować żydów, wytłaczać ich z Polski, gdyż tego wymaga konsolidacja żywiołu polskiego i dobro państwa.

Dziś „Gazeta Warszawska" widzi w porozumieniu z żydami **„ważną potrzebę konsolidacji wewnętrznej państwa"**.

Ależ tę konsolidację można było osiągnąć od kilku lat. **Przeszkadzała temu dzika nagonka endecka, stawiająca na kartę nawet opinję Polski za granicą, stwarzająca w ten sposób polityce polskiej, aż nadto wiele trudności.**

POSEŁ JAN KWAPIŃSKI

Obszarnicy prowokują strajk rolny

Od paru tygodni rożne żywioły reakcyjne wsparte o potężne kiesy obszarników, prowadzą zaciekłą akcję przeciwko Związkowi Robotników Rolnych.

Wydaje się miljony odezw, plakatów, tumani się społeczeństwo najohydniejszą demagogją, byle podburzać społeczeństwo i nastroić je wrogo przeciwko robotnikom rolnym, skrzywdzonym przez orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

W imię czego prowadzi się tę podłą akcję?

Obszarnicy nie chcą zasiąść do stołu z przedstawicielami organizacji robotniczej, by wspólnie ustalić płace na miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień, na miesiące najpilniejszych robót w polu. Nie, ich buta, ich egoizm klasowy nie „pozwala" im na to.

Dają różnym ligom z pod ciemnej gwiazdy setki tysięcy złotych na tumanienie społeczeństwa. Płacą różnym podejrzanym osobnikom tworząc z nich kadry łamistrajków, po 4 do 5 złotych dziennie.

Ale pracownikom rolnym, którzy żądają, żeby płaca robotników dniówkowych w czasie żniw była takasama jak w miesiącu marcu i kwietniu — rzuca się wzgardliwie: **nic**!

Obszarnicy mają poddostatkiem pieniędzy na odezwy, plakaty, na organizacje łamistrajkowe, byleby tym, którzy w pocie i znoju pracują w miesiącach letnich po 11½ godzin, nic nie dodać.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w bezmyślny sposób obniżyła zarobki na miesiące letnie w stosunku do sezonu martwego od 10 do 60 proc. A obszarnicy zamiast skorygować dobrowolnie fatalny błąd NKR, upierają się przy twierdzeniu, że właśnie w żniwa płaca ma być mniejsza, niż w sezonie martwym!!

Żaden nieuprzedzony człowiek, mający krztę sumienia, nie może potępiać ani robotników, ani też organizacji za to, że dążą do wyrównania krzywdy. „Dwugroszowe" szmaty w pługawy sposób napadają na Związek, bo tak im obszarnicy nakazują, bo za to im płacą!

Mimowoli rodzi się pytanie, czy tacy pracodawcy mają prawo rozporządzać ziemią, jeżeli nie potrafią na gruncie ekonomiczno-gospodarczym regulować wzajemnych stosunków z organizacjami robotniczemi, reprezentującemi interesy mas pracujących.

Czyż nie lepiej byłoby jaknajprędzej rozparcelować wielką własność, żeby społeczeństwo miało spokój i nie było narażone na prowokacje obszarnicze.

Gdy obszarnicy „spłacali" wdowom, sierotom i różnym biedakom długi hipoteczne w ten sposób, że okradali ich w bezwstydny sposób zdewaluowaną walutą, to żaden pismak endecki nic nie mówił.

Ale gdy teraz chodzi o wyrównanie płacy robotnikom rolnym w miesiącach letnich, nabrzmiały piersi chlebiańskie świętym oburzeniem i na zawołanie zjawia się obłudny i zakłamany frazes rzekomo patrjotyczny. O, bo ci obszarnicy i ich sługusy dziennikarskie zawsze w imię „patrjotyzmu" i „narodu" wyzyskują ludzi, ciężko na nich pracujących!

Żądamy w imieniu robotników rolnych tego, co im się słusznie należy! Jeżeli te słuszne żądania obszarnicy odrzucają, to w takim razie na ich głowy spada odpowiedzialność za następstwa.

Ogromna podwyżka ceny węgla

Podaliśmy niedawno artykuł tow. posła Stańczyka o utworzeniu się olbrzymiego trustu węglowego, obejmującego wszystkie kopalnie węgla w Polsce. Stwierdziliśmy też, że trust powstaje dla ograniczenia produkcji i wyśrubowania najwyższej ceny węgla.

Jakoż trust dał już znać o sobie. Rozesłał on do wszystkich kopalń **nakaz zmniejszenia produkcji**, (niektóre kopalnie mają być zupełnie zamknięte!), wyznaczając surowe kary za niestosowanie się do rozkazu. Jednocześnie **podniósł cenę węgla o 80 procent!**

Rząd, po ogłoszeniu przez Niemcy zakazu przywozu węgla polskiego, ogłosił komunikat, w którym zapowiedział, że będą poczynione energiczne zarządzenia celem zwiększenia konsumcji węgla w kraju. Jak wygląda ta komunikatowa blaga w świetle tej ogromnej podwyżki cen, która musi zmniejszyć konsumcję węgla i zaciążyć w fatalny sposób na całym przemyśle! Rząd zgóry dał pozwolenie wielmożom węglowym na ich „politykę", a **kopalnie rządowe** przystąpiły do trustu, czyli do spisku, przeciwko ogółowi spożywców!

Jak nas informują, podwyżka cen węgla **wyniesie około 80 procent!** Węgiel gruby kosztował dotychczas loco kopalnia w Jaworznie 12'30 zł. za tonę, do czego doliczało się około 15 gr. na drobne wydatki. Kostka nr. I. kosztowała 12'80 zł. oraz drobne wydatki. Obecnie na węgiel gruby, kostkę nr. 1 i 2 oznaczono wspólną cenę 22'50 zł., prócz drobnych kosztów! Jeżeli doliczymy koszta przewozu, to węgiel na miejscu w Krakowie będzie się kalkulował na **4 złote!** Cenę węgla t. zw. orzecha nr. I. podniesiono za 1000 kg do 15'05 zł., orzech nr. II (większy) do 15'15 zł. loco w kopalni.

Jest to wydanie ludności na łup rozbójnictwa węglowego, w którem bierze udział i któremu patronuje rząd. Niedarmo p. Wierzbicki powiedział, że „sfery gospodarcze", czyli kartele największych wyzyskiwaczów, zadowolone są z polityki p. Wł. Grabskiego.

Nowe wyroki śmierci w Rosji

W całych Niemczech skazanie trzech studentów niemieckich na śmierć przez sąd moskiewski wywołało olbrzymie poruszenie. Niemcy i cały zachód po raz pierwszy doświadczyły „sprawiedliwości" sowieckiej, którą dotychczas poznawali — ale jakże gruntownie! — sami Rosjanie i obywatele sąsiednich państw.

Wyrok śmierci na niemieckich studentów jest istotnie potwornym skandalem prawnym i politycznym. O cóż szło w tym procesie? Akt oskarżenia, wydrukowany w całości w pismach komunistycznych zagranicy, zawiera następujące zarzuty:

Oskarżeni Kindermann, Walscht i Dittmar (ten ostatni obywatel estoński, bliski krewny reakcyjnej rodziny hrabiowskiej w Niemczech) przybyli do Moskwy przez Rygę i Rewel. Byli oni zaopatrzeni w legitymacje członków niemieckiej partji komunistycznej, pojechali do Rosji w celu badań naukowych, a w Moskwie zwrócili się do Komisarjatu oświaty i do Kominternu z prośbą o pośrednictwo i pomoc. Udało im się uzyskać rozmowy z odpowiedzialnymi przedstawicielami obu tych instytucyi, podczas których wykazali nadzwyczajne zainteresowanie nietylko dla instytucji, lecz także dla osób, odgrywających w nich wybitniejszą rolę, wypytując się o ich adresy, godziny przyjęć. Zaraz po przybyciu trzej młodzieńcy zaczęli nalegać, aby dopuszczono ich do Łunaczarskiego i Krupskiej (wdowy po Leninie), za pośrednictwem których mieliby się dostać do głównych kierowników polityki sowieckiej i partji komunistycznej, aby następnie, po gruntownem zbadaniu sytuacji, przystąpić do zamachu na Stalina i Trockiego. Natarczywość, z jaką starali się zobaczyć Łunaczarskiego, skłoniła tego do wezwania Cze-ki i posłużyła między innemi do zdemaskowania ich.

Jednocześnie usiłowali oni nawiązać stosunki z Kominternem, rozmawiali z dwoma funkcjonarjuszami i również energicznie nalegali na widzenie się z Radkiem, które jednak nie doszło do skutku. W rozmowach z członkami Kominternu Kindermann i towarzysze znowu wykazali tyle niezwykłego zainteresowania budową organizacyjną tej instytucji, że w tamtych zaczęły się budzić podejrzenia. Ostateczne zdemaskowanie nastąpiło przez to, że Dittmar opowiedział różne bajki o swej współpracy z komunistą Kingisepp w Estonji, a u Wolschta znaleziono kartę z herbem sowieckim, na której zbierał podpisy z pośród emigrantów politycznych, z którymi mieszkał, a kartę tę zniszczył, gdy jedna z osób, proszona o podpis, zrozumiała, że podpisy te mogą służyć „tylko do celów szpiegowskich".

To są wszystkie fakty, na których opiera się akt oskarżenia. Z faktów tych bolszewicy wyciągnęli wniosek, że Kindermann i towarzysze przybyli do Moskwy z polecenia monarchistycznej bojówki niemieckiej „Consul", w celu podkopania i osłabienia potęgi władzy sowieckiej drogą zamachów terorystycznych. Zamiary te zostały udaremnione dzięki okolicznościom, od nich niezależnym, mianowicie dzięki uwięzieniu ich.

13-dniowa rozprawa sądowa nie przyniosła najmniejszego dowodu, że zamiary i cele Kindermanna i towarzyszów były istotnie takie, jakie im przypisuje akt oskarżenia. Wprawdzie Dittmar wystąpił z „rewelacjami", że Kindermann i Waltsch mieli z polecenia „Consula" zamordować Trockiego i Stalina, ale nie ulega wątpliwości, że Dittmar odgrywa rolę przekupionego prowokatora, zeznającego wedle rozkazu sowietów. Gdyby nawet fakty, podane w akcie oskarżenia, były prawdziwe, nie zawierają one nic karalnego, ponieważ żadne plany i zamiary nie podlegają karze, lecz dopiero próba ich urzeczywistnienia. Ale żeby za to, że ktoś usilnie dopytuje się o adresy przywódców bolszewickich, domaga się rozmowy z nimi, interesuje się urządzeniami i instytucjami sowieckiemi — za to wszystko należałoby się Niemcom raczej podziękowanie! — żeby za to skazać ludzi na śmierć, trzeba być bolszewikiem o duszy czekisty!

Ten akt oskarżenia przeciwko trzem Niemcom stał się, wbrew woli jego aktorów, gryzącą satyrą na stosunki bolszewickie. W kraju, rządzonym przez garść dyktatorów, przez teror i gwałt, lada odruch ciekawości ze strony przybyszów budzi strach i podejrzenie o zamachy.

W danym jednak wypadku cała sprawa obliczona jest zwyczajnie na wymianę skazańców niemieckich z komunistmi-czekistami, skazanymi niedawno na śmierć przez trybunał w Lipsku. Pod tym względem opinja niemiecka jest jednej myśli. I tu Niemcy doświadczają na sobie całego bezmiaru cynizmu i szachrajstwa politycznego, jakie zawiera w sobie zwyczaj wymiany skazańców z Rosją sowiecką. Sowiety poprostu uczyniły sobie sport ze skazywania na śmierć ludzi albo zupełnie niewinnych, albo drobnych przestępców, aby wzamian ściągnąć do Rosji z zagranicy prawdziwych zbrodniarzy i w ten sposób utrzymać w stanie nienaruszalnym swój sztab propagandowy.

* * *

SKAZANIE NA ŚMIERĆ OSKARŻONYCH O SZPIEGOSTWO NA RZECZ POLSKI

Powszechnie znana jest sprawa zatargu polsko-sowieckiego na tle niewydania władzom sowieckim przeznaczonego do wymiany za Bagińskiego i Wieczorkiewicza ks. Usasa, który po zbrodni Muraszki zatrzymał się na eksterytorjalnem miejscu w gmachu konsulatu polskiego w Mińsku. Wówczas sowiety zemstę swoją postanowiły wywrzeć na polskim konsulu, Janie Karczewskim, który udzielił ks. Usasowi, posiadającemu zresztą polski paszport dyplomatyczny, schronienia.

Jednak czerezwyczajka mińska podjęła inny atak na p. Karczewskiego. Oskarżono go o prowadzenie szpiegostwa na rzecz Polski w kierunku wywiadu o organizowaniu przez sowiety w Mińsku band dywersyjnych przeciw Polsce. Karczewski został wezwany do Warszawy i więcej do sowietów już nie powrócił.

W związku z oskarżeniem konsula Karczewskiego aresztowano jednak prowokacyjnie niejakiego Harkacza i Wiktorję Kobryżankę wraz z jej matką, oskarżając wszystkich o prowadzenie służby wywiadowczej dla konsula Karczewskiego.

Dopiero w dniu wczorajszym zakończyła się ta afera prowokacji sowieckiej przed sądem w Mińsku.

Harkacz i Kobryżanka byli skuci zamiast łańcuszkami, zwyczajnym drutem kolczastym, na śledztwie katowano ich w nieludzki sposób w celu wydobycia zeznań. Harkacza maltretowano szczególnie, jako byłego komunistę, który wystąpił z partji komunistycznej i starał się o powrót do Polski wraz ze swoją narzeczoną, Kobryżanką. Wreszcie ktoś z litości wręczył im truciznę. W przeddzień sądu oskarżeni leżeli w agonji. Prokurator, niejaki Pański, zażądał jednak przywleczenia umierających na salę sądową.

Stan ich zdrowia nie dozwolił na żadne zeznania. Harkacz i Kobryżanka zostali jednak skazani na śmierć. Matka Kobryżanki została uwolniona i przewieziona do szpitala, gdzie dogorywa.

Skazani zaś na rozstrzelanie wyniesieni zostali na łóżkach z sali sądowej na miejsce kaźni. Skandaliczna ta sprawa oburzała nawet komunistów.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

LISTY Z KRAJU

Zakopane, 8 lipca.

Otwarcie powszechnego uniwersytetu regionalnego im. S. Witkiewicza, Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Zakopanem

W dniu 6 lipca w sali „Sokoła" w Zakopanem otworzył w imieniu Zarządu gł. ZPNSP. przewodniczący wydziału oświaty pozaszkolnej wymienionej organizacji p. Aleksander Patkowski, witając obecnych gości: inspektora szkolnego z Nowego Targu Wiktora Urbańskiego, dyr. gimn. państwowego w Zakopanem dr. St. Turowskiego, przewodniczącego rady szkoln. miejsc. b. posła Wojciecha Roja, ks. prof. Ludwika Łukasika, prof. Cichockiego, przedstawiciela Koła Miejscowego TNSW., oraz kuracjuszów Domu Zdrowia Związku PNSP.

Nowa placówka organizacji nauczycielskiej ma służyć pogłębieniu roli nauczycielstwa oraz inteligencji prowincjonalnej w życiu społecznem, umysłowem i gospodarczem państwa polskiego. — Powszechne uniwersytety regionalne ZPNSP chcą wydobyć i należycie wyzyskać wartości terytorjalne i zróżniczkowane wartości ludzkie ziem polskich oraz rozbudzić czynne ustosunkowanie się wobec zagadnień życia społecznego, umysłowego i gospodarczego prowincji polskiej, co stanowi ideę przewodnią „regionalizmu polskiego".

Przy otwarciu oddano hołd pamięci Stanisława Witkiewicza, twórcy tej ideologji w Polsce, obranemu na patrona nowej placówki Związku.

W imieniu władz szkolnych życzył najlepszego rozwoju pracy podnoszącej rolę nauczyciela i szkoły w państwie polskiem inspektor szkolny Wiktor Urbański z Nowego Targu, w imieniu Rady szkolnej i miejscowego społeczeństwa Wojciech Roj, podkreślając, jak wielkie ma dla Podhala znaczenie praca, nawiązująca do ideologji wielkiego człowieka, jakim był śp. Stanisław Witkiewicz.

Bezpośrednio po powitaniach wygłosił p. Aleksander Patkowski referat o hasłach i dążeniach regionalizmu polskiego, wprowadzający w ideologię szybko rozwijającego się ruchu, zainicjowanego przez Związek PNSP.

Wykłady rozpoczął prof. uniw. pozn. dr. Antoni Jakubski o badaniach faunistycznych ziem polskich ze szczególnem uwzględnieniem Tatr na wydziale przyrodniczym. W dniu 7 lipca na wydziale humanistycznym rozpoczęli wykłady: prof. uniw. warsz. dr. Eugenjusz Frankowski o programie i metodyce zbierania materjałów, dotyczących ludowej kultury materjalnej w Polsce, oraz st. asystent uniw. warsz. dr. W. Doroszewski o fonetyce opisowej.

Jednocześnie odbywa się kurs pracy organizacyjnej dla działaczy związkowych.

Dalsze szczegóły afery szpiegowskiej

DOKŁADNIEJSZE „CURICULUM VITAE" ILINICZA

Warszawski „Kurjer Poranny" tak charakteryzuje przeszłość Ilinicza:

Ilinicz pochodzi z Białocerkiewszczyzny na Ukrainie, w czasie wielkiej wojny służył w rosyjskiej artylerji i dłuższy czas był adjutantem generała bar. Kellera. Rewolucja zmiotła go z powierzchni aż w r. 1919 po zajęciu kresów przez rosyjskie wojska ochotnicze (Dobrowolcy), wypłynął w Kijowie, jako właściciel największej jaskini gry „pracując" jednocześnie w odpowiadającem jego skłonnościom szpiegostwie, bez wyboru stron, w miarę zgłoszenia się przechodzących przez Kijów sztabów. Widząc jednak beznadziejną sytuację Denikina, zgłosił się z usługami do armji naszej, co ułatwiały mu w pewnej mierze koneksje familijne, siostra jego bowiem wyszła za p. St. Ryt., brata znanego i głośnego jeszcze do niedawna ojca Viatora (kapucyna, spowiednika Niewiadomskiego przed jego egzekucją. Red. „Nap"). Po opuszczeniu Kijowa przez „dobrowolców" uzyskał prawo przeniesienia się do Polski i tutaj rozpoczął swą działalność od zabiegów o pozwolenie otwarcia w Warszawie domu gry, w którym obiecywał władzom gromadzić zażyłe z nim monarchistyczne koła rosyjskie dla czuwania nad ich działalnością i relacjonowania o niej naszym władzom. Pozwolenia jednak nie uzyskał; w 1920 r. wstąpił do naszego wojska, oczywiście nie do formacyj frontowych, lecz do służby gospodarczej, dzięki czemu — przedostał się z wojskiem gen. Żeligowskiego do Wilna i tam wreszcie otworzył tak gorąco upragnioną szulernię. Po zamknięciu jej odstawiony został do granicy litewskiej, lecz po jakimś czasie orgja walutowa w Polsce, sprowadza go na grunt i teraz zaczyna się najwybitniejsza jego działalność ukoronowana wreszcie aresztowaniem i może wkońcu unicestwieniem jego akcji na gościnnej, a tak zbrodniczo oszukiwanej ziemi polskiej.

KOŚCIÓŁ MIEJSCEM SCHADZEK SZPIEGÓW

Warszawski „Kurjer czerwony" pisze o bandzie szpiegowskiej Ilinicza:

„Organizacja bandy przechodzi wszystko, cokolwiek dotąd było zdobycza jakiejkolwiek konspiracji. Oto naprzykład — trudno doprawdy dać wiarę — iż **głównem miejscem spotkań szpiegów był kościół św. Aleksandra.**

Tutaj, wśród modlących się ludzi, gdzie chyba dziady mają czas na obserwowanie wchodzących i wychodzących, zbierano się na narady szeptem, w ławkach kościelnych, na wymianę listów, dokumentów i td.

Banda związana była niezwykłą dyscypliną. Surowo przestrzegano jaknajdalej idące ostrożności. Dlatego naprzykład nikomu z członków nie wolno było chodzić do lepszych restauracyj. Natomiast w jednym z wykwintniejszych zakładów przy ul. Marszałkowskiej portier był mimowolnym pośrednikiem w przekazywaniu listów, paczek itd.

Banda zaopatrzona była w bardzo bogate środki techniczne. Przykładem tego jest aparat fotograficzny, znaleziony u agentki Marji Skokowskiej, niezwykle precyzyjny, specjalnie przeznaczony do zdjęć dokumentów. Klisze, wyjątkowo czułe, sprowadzane były z Niemiec.

Korespondencja między członkami była prawie wyłącznie szyfrowa lub też utrzymywana w tonie listów handlowych, przyczem każde słowo miało umówione znaczenie. Tak więc: dokument nazywał się wekslem, agent — prokurentem, Ilinicz — dyrektorem handlowym".

Zmiany sytuacji w Chinach

Sprawa chińska nie przestaje być aktualnym tematem obecnej doby. Telegramy przynoszą coraz nowe szczegóły tej światowej afery i choć dziś nie widać jeszcze ostatecznego rozwiązania konfliktu, to jednak stwierdzić należy, że od czasu kiedyśmy próbowali stworzyć ogólny pogląd na sytuację Chin, zaszło w niej wiele zmian tak odnośnie stopnia aktywności poszczególnych czynników, jak i ich wzajemnego stosunku.

ZAJĘCIE KANTONU PRZEZ PARTJĘ KOMUNISTÓW

Do takich powojennych zmian pretenduje m. in. ostateczne **owładnięcie całej 30 miljonowej prowincji Guandun** wraz z Kantonem **przez partję Gomindana.** Wojska komunistyczne, kantońskiego rządu, wyparłszy na wschód najgroźniejszego przeciwnika Czen-Tsiu-Mina zwróciły się ku stolicy skąd pod grozą junańskiej ekspedycji i dwu sfrondowanych armji sojuszniczych uciekł był już rząd. Kanton po zaciętych walkach został w końcu czerwca zajęty przez Gomindańców. Przeciwnicy „czerwonych" ponieśli dotkliwą klęskę. Tym sposobem **najradykalniejsza partja chińska,** prżodująca w **przeciwcudzoziemskim ruchu zdobyła pełną swobodę w działaniu** nazewnątrz. Samo też miasto zostało momentalnie zaangażowane do walki z Europejczykami, a w parę dni i w tutejszej europejskiej koncesji **powtórzyły się krwawe szangajskie wypadki.** Ta zmiana dekoracji w Kantonie, stwarza poważne zaognienie stosunku z Anglją, dla **której czerwony Kanton widnieje grozą rewolucyjnej inwazji do Hongkong** (oba miasta leżą blisko siebie nad jedną zatoką) nie mówiąc już o jego znaczeniu dla ogólnego ruchu. Telegraficzna wiadomość o jakimś specjalnym odseparowaniu się Kantonu, zdaje się być mylnem interpretowaniem rekonstrukcji gabinetu. Gomindan stanąłby w takim wypadku w sprzeczności ze swą ideą zjednoczenia **„wolnych" Chin, co w dzisiejszych** warunkach byłoby wprost niezrozumiałe).

SECESJA JAPONJI Z OBOZU CUDZOZIEMCÓW

Za drugą poważną zmianę w sytuacji należy uważać **usilne próby Japonji w kierunku opuszczenia obozu cudzoziemskiego.** Państwo budujące całą swą przyszłość na ugruntowaniu wpływów w Chinach, pojęło ostatecznie, jak wiele i niepowrotnie może stracić na rzecz Rosji, gdyby nadal pozostało w rzędzie zwalczanych mocarstw i zmienia front: dziś już najpoważniejsze dzienniki japońskie m. i. oficjalny „Japan Times", liberalny „Oriental Ekonomist", „Czmkten-Czi-Bao" i inne zgodnie głoszą (ku wielkiemu niezadowoleniu sowietów, **że Japończycy i Chińczycy powinni wyzbyć się swoich „drobnych" kłótni** i działać zgodnie w Azji. Wpływowy zaś **„Kakumin"** chciałby nadać całemu **ruchowi charakter walki rasy żółtej z białą (!)** Poza propagandą prasy działają i realniejsz czynniki. Oto wybitny ekonomista japoński Niszicharo udał się już do **Pekinu z propozycją nowej pożyczki japońskiej,** a w dalszym ciągu z misją do gen. Fyn-Ju-San, dowódcy „armji narodowej" — **o koncesje dla Japonji na terytorjum Mongolji.** W tym samym celu wyjechali do Kałganu baron Okura i Furukawa, członek rządowej partji, który powróciwszy już do Tokio zapewnił, że interes z Fynem doszedł do skutku; jeden z najpoważniejszych nieprzyjaciół cudzoziemców został **kupiony — dla ugody z Japonją.** Więcej jeszcze mówiącym jest fakt oficjalnego oświadczenia japońskiego posła w Pekinie Joszizawę, że **kwestje stojące w związku ze strajkiem w japońskich fabrykach** „z powodu specjalnego charakteru **nie będą załatwione przez korpus dyplomatyczny",** a likwidację ich polecono już **japońskiemu konsulowi,** który znijesie się wprost „z zainteresowanemi czynnikami". Japonja zatem wycofuje się z ryzykownego **wspólnictwa, zwalając skutecznie cały ciężar nienawiści na Anglję.**

AKCJA RZĄDU CENTRALNEGO

Zmieniła się także sytuacja rządu pekińskiego, przechodzącego w stan wzmożonej aktywności. Jak wiadomo, rząd ten podjął przed dwoma tygodniami inicjatywę porozumienia się z mocarstwami, biorąc za **podstawę żądania zredagowane w 13-tu punktach, przez szangajską izbę handlową.** Rokowania prowadzone w Szangaju przez komisję cudzoziemską z delegatami rządu rozbiły się z powodu odmownego stanowiska mocarstw, odnośnie do żądań nadania Chińczykom prawa wyborów do samorządu, likwidacji mieszanego sądu, wolności prasy itp. zresztą **niewygórowanym na nasze pojęcia wymaganiom.** W odpowiedzi na zerwanie obrad rząd pekiński wygotował notę, w której **zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność za dalsze ekscesy** oświadczał, **że w przyszłości nie obeśle już komisji.** Wydanie noty wstrzymano na prośbę włoskiego posła Ceretti'ego. Niemniej rozbicie rokowań groziło rządowi ostateczną utratą prestige'u, który też z tej przyczyny i pod naciskiem opinji zdobył się na krok b. stanowczy, **wręczając 25 czerwca mocarstwom** zainteresowanym **kategoryczną notę z żądaniem zmiany dotychczasowych traktatów.** Nota ta przypominając przyrzeczenia mocarstw dane w momencie, kiedy chodziło o wciągnięcie Chin do wielkiej wojny, „w imię wolności narodów" zaznacza, że **położenie Chin, jako sprzymierzeńca,** jest dziś, po zwycięskiej wojnie daleko **gorsze od sytuacji zwyciężonych.** Ten akt rządu, będący **syntezą całej ideologji chińskiej rewolucji,** stanowi punkt przełomowy obecnych wypadków. Zamyka on też drogę odwrotu kunktatorskiemu dotychczas przedstawicielstwu Chin, dając mu równocześnie silne poparcie wśród szerokich mas. Od tej chwili **rząd wysuwa się na czoło akcji.**

ANGLJA GROZI PEKINOWI SPROWADZENIEM MUKDEŃSKIEGO DYKTATORA

W przeciwieństwie do rządu pekińskiego, który otwarcie oświadczył się po stronie ruchu, grupa mukdeńska znalazła się w kręgu angielskiej polityki. Sam **Tszan-Tso-Lin** nie wiedząc jeszcze jaki obrót wezmą wypadki, **trzyma się w źle ukrywanej rezerwie** (ofiarował nawet 10 tysięcy dolarów na strajkujących, co nie przeszkadza mu w tłumieniu wszelkiego ruchu w Tien-Tsinie), wysuwa natomiast na widownię swego syna Tszan-Su-Liana, który **obsadził dwoma brygadami asysty Pekin i dwoma Szangaj.** Pozostaje on w ścisłym kontakcie z angielskiem przedstawicielstwem, to też proszony o ochronę demonstracji w Szangaju nietylko odmówił, ale wręcz **zapowiedział, że do niej nie dopuści, związki rozgonił a organizatorów zaaresztuje** — co gdy nie pomogło **ogłosił stan wojenny w chińskich dzielnicach Szangaju,** poczem wyjechał na konferencję z ojcem. Stanowisko grupy mukdeńskiej jest najlepszym miernikiem nastroju na powodzenie angielskiej akcji w Chinach. W momencie obniżenia się brytyjskich walorów, Tszan-Tso-Lin niewątpliwie odpadnie od tej koalicji. — Narazie jednak angielska prasa jak „Pekin-Tian-Tsin Times" grozi jeszcze Pekinowi sprowadzeniem Tszan-Tso-Lina do stolicy i zrzuceniem rządu, jeśli rząd ten będzie nadal „ulegał studentom".

ROZŁAM WEWNĄTRZ RUCHU

W miarę jak inicjatywa przechodzi do rąk czynników odpowiedzialnych **sam ruch** oparty o impuls mas **zaczyna słabnąć.** Elementy spokojniejsze, umiarkowane, a oderwane na długi przeciąg czasu od codziennych warunków życia wyczerpawszy entuzjazm i siły **zaczynają ciążyć ku kompromisowi.** Dyferencja wewnątrz ruchu staje się coraz widoczniejszą, bo podczas kiedy **robotnicy, część studentów i drobne kupiectwo** trwa nadal w oporze, **reszta inteligencji, klasa posiadająca i nawet prawy „Gomindan",** oglądając się za środkami łagodzącemi. Powstały stąd dwa nawzajem zwalczające się ogniska: jedno przy związkach zawodowych, dążące do kontynuowania represji, drugie przy szangajskiej izbie handlowej, ciągnące znów ku ugodzie. To drugie zgrupowanie wyłoniło nawet **projekt zaprzestania strajku na 5 dni przed „Świętem Smoka"** (25 czerwiec), który to projekt upadł zwalczany przez związkowców. Jeszcze **większą jednak klęską dla ugodowców było odrzucenie przez mocarstwa owych 13-tu żądań, będących właśnie ich dziełem.**

Tak przedstawiają się ważniejsze fragmenty dzisiejszej sytuacji w Chinach. Mimo widocznych tu zmian, żadna ze stron nie uznała się jeszcze za dostatecznie słabą, aby przystąpić do redukcji swoich postulatów. Jasnem jest jednak, że pozycja Chin przez zamierzone wycofanie się Japonji i zwycięstwo Gomindana poprawiła się o tyle, o ile dla tych samych przyczyn pogorszyła się sytuacja Anglji. Odrzucenie więc żądań izby handlowej, przynoszące cios ugodowcom i pchające rząd pekiński do rozpaczliwego kroku, było pod każdym względem błędne. Wystąpienie przeciw Sowietom, jako dotyczące raczej pierwotnych przyczyn ruchu niż godzące w jego dzisiejszą istotę, należałoby uważać za bardzo spóźnione. Polityce angielskiej możnaby życzyć więcej umiarkowania, opartego na zrozumieniu, że nawet wymuszenie nowego traktatu może przynieść w przyszłości conajwyżej — nową szangajską imprezę.

K. W.

Na marginesie „Przepióreczki" Żeromskiego

(Dokończenie).

Na W. K. U. przedtem w **Pucku,** dziś w **Wejherowie** i w **Zakopanem** wykładają wybitni prelegenci, znani z pracy na polu naukowem, że wspomnę tu niektóre tylko nazwiska. Z dawniejszych: **Dawid Władysław, Broner Ludwik, Raciborski Marjan.** Z obecnych: **Dąbrowski Jan, Falski Marjan, Goetel Walery, Kot Stanisław, Kreutz Stefan, Semkowicz Władysław, Ślęszyński Jan, Nitsch Kazimierz, Znaniecki Florjan, Szafer, Sawicki, Smoleński** i wielu innych.

Między prelegentami a słuchaczami stosunek niemal koleżeński. Prelegenci w pismach swoich z pietyzmem mówią o misji i zawodzie nauczyciela. Oto ś. p. **Wł. Dawid,** współuczestnik prac nauczycielstwa związkowego pisze pod wpływem zetknięcia się z tem nauczycielstwem i wspólnego omawiania z niem wielu kwestyj i spraw z zakresu wychowania, rzecz tak szczytnie pomyślaną jak studjum psychologiczne: **„O duszy nauczycielstwa".** Nakreśliwszy idealny wizerunek nauczyciela, którego wybitną cechą jest miłość dusz ludzkich, silne poczucie odpowiedzialności, obowiązku, potrzeba doskonałości, zaznacza **Dawid,** że to nie twór wyobraźni ani oderwanych przypuszczeń, lecz typ, który istnieje. A następnie mówi **Dawid:** „Nauczyciel nie może być biernym, mechanicznym wykonawcą celów i zadań **nie przez niego pomyślanych i przyjętych,** ale narzuconych mu z zewnątrz" itd. Tak pisał Dawid o nauczycielstwie polskiem przed laty trzynastu. Jakże krańcowo przeciwnie odzywa się dziś **Żeromski** przez usta docenta Przełęckiego do Smugonia, nauczyciela, który pokornie przyrzeka, schylając się do nóg jaśnie wielmożnego pana profesora, że będzie pracował za dziesięciu, ile mu starczy sił i rozumu. „Nie — mówi Przełęcki — **„Rozumem będą tamci, profesorowie. Pan masz robić, ile w tobie sił".**

I nie chciało się uszom własnym wierzyć. Jakto? **Żeromski?** Wychowanie szerokich mas narodu ma być w rękach głupców? nauczyciel ma być bydlęciem roboczem? rozum mu niepotrzebny?

Szczęście, że z pośród całej rzeszy 50 tysięcznej polskiego nauczycielstwa nie znajduje się a ni jeden okaz, choćby najbardziej smugoniowy, któryby zgodził się z tem stanowiskiem docenta Przełęckiego. (Czyżby Żeromskiego?).

Dziś nie trzeba dowodzić, że wychowawcy przyszłych pokoleń muszą to być ludzie najbardziej światli, wysoko wartościowi moralnie i kulturalnie, słowem, zbliżeni do wizerunku, nakreślonego przez **Dawida.**

Dziś kwestja nauczyciela narodu staje się kwestją pierwszorzędnej wagi w innych państwach. U nas, oprócz samego nauczycielstwa znają jej doniosłość niektórzy uczeni, że wymienię **prof. Znanieckiego,** jednego z prelegentów W. K. U. W artykułach, drukowanych w **„Ruchu pedagogicznym"** a zatytułowanych **„Szkic z socjologji wychowania"** po nakreśleniu donioslych obowiązków nauczyciela, który **winien być współtwórcą przyszłości,** którą jego wychowańcy realizować będą, pisze o obowiązkach społeczeństwa względem nauczyciela co następuje:

„Społeczeństwo musi mu umożliwić spełnienie jego zadań, to znaczy przedewszystkiem przygotować go jak należy do tych zadań. Ma on kierować rozwojem ludzi — pełnych indywidualności ludzkich, musi więc nietylko posiadać całą niezbędną umiejętność, opartą na prawdziwej wiedzy o człowieku, ale i sam być najpełniejszą, najbogatszą, najharmonijniej zorganizowaną indywidualnością ludzką. Społeczeństwo winno więc dać mu takie wychowanie i wytworzyć dla niego takie warunki życiowe, aby mógł on osiągnąć i zachować poziom osobistego rozwoju, conajmniej równy poziomowi najwyżej rozwiniętych jednostek. A dalej: „Pedagogja jest więc **jedynym środkiem społecznej przebudowy w kierunku twórczego, konstrukcyjnego demokratyzmu i jedynym ratunkiem przed ruiną naszej cywilizacji.** Nauczyciel dzisiejszy ma przed sobą zadanie bez porównania ważniejsze, niż polityk, prawodawca, reformator społeczny, finansista, przemysłowiec — niż ktokolwiek w obecnem społeczeństwie. On jest — a raczej powinien być — główną sprężyną jednej z najradykalniejszych przemian społecznych, jakie znają dzieje, wodzem pokojowej rewolucji kulturalnej. Na nim leży cała odpowiedzialność za przyszłość naszego świata".

Wobec tak wysoko pojętego zadania i stanowiska nauczyciela w społeczeństwie jak u Dawida i Znanieckiego, niepożądaną i wprost niebezpieczną jest rzeczą utrwalanie we współczesnej sztuce dramatycznej typu o tak surowej kulturze jak Smugoń, który, jeżeli jeszcze tu i ówdzie istnieje, stanie się wkrótce anachronizmem; tem zaś niebezpieczniejszą rzeczą, gdy czyni to tak genjalny autor jak Żeromski, którego przywykliśmy uważać za wodza ducha narodu.

Międzynarodowy kongres Unji przyjaciół Ligi Narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca.

SPRAWA PROTOKOŁU GENEWSKIEGO

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie plenarne Kongresu poświęcone było całkowicie sprawozdaniu komisji politycznej o protokole genewskim.

Pierwszy przemawiał sprawozdawca komisji ob. Cassin (Francja): Protokół genewski stał się nadzieją świata; trudności, jakie spotyka na swej drodze, polegają na opozycji gabinetu angielskiego i na tem, że Stany Zjednoczone nie wchodzą w skład Ligi narodów. Rezolucja komisji wypowiada się stanowczo za protokołem, ujmuje ona poszczególne umowy specjalne, jako drogę powrotną do zasad protokołu. Osiągnęliśmy jednomyślność na komisji, niech ta jednomyślność zajdzie także na plenum, a wtedy uchwała warszawska Unji dźwięczeć będzie unisono z uchwałą genewską Ligi. — (Oklaski).

Przedstawiciel delegacji angielskiej solidaryzuje się z wnioskiem komisji, proponuje parę poprawek stylistycznych, zaakceptowanych przez sprawozdawcę. Przedstawiciel delegacji amerykańskiej wyraża również solidarność z wnioskiem komisyjnym.

P. Dumba (Austrja) wypowiada radość, że nastąpiło porozumienie; zwraca uwagę, że Stowarzyszenie austrjackie zwróciło się do rządu swego z wezwaniem do ratyfikacji protokołu; należałoby, aby to samo uczyniły także inne stowarzyszenia.

P. Bernsdorff (Niemcy): Delegacja niemiecka będzie głosowała za wnioskiem; opinja publiczna Niemiec ma jedną tylko wątpliwość w sprawie Paktu Ligi narodów; wątpliwość ta dotyczy art. 16 Paktu; artykuł wspomniany mówi o pomocy czynnej członków Ligi dla państwa, napadniętego niesłusznie. Niemcy są rozbrojone, nie miałyby przeto możności obrony własnych granic, a byłyby wciągnięte do wojny przez sam fakt zezwolenia na przemarsz wojsk obcych przez swoje terytorjum w myśl art. 16 (p. Bernsdorffowi chodziło o ewentualność napaści sowietów na Polskę i przemarsz przez terytorjum niemieckie wojsk Zachodu na mocy uchwały Ligi narodów dla dania pomocy Polsce).

Tow. Niedziałkowski (Polska): Polska opinja publiczna przyjęła protokół genewski z entuzjazmem; dla Polski trwały pokój — to pewność spokojnego i trwałego życia. Demokracja polska powita z radością wejście do Ligi narodów Niemiec, jako dalszą gwarancję pokoju, ale wejść do Ligi — oznacza przyjąć jej Pakt w całości, a w tym Pakcie art. 16 stanowi kamień węgielny. Pokój świata opiera się zarazem na Pakcie i na protokole; protokół nie umarł; walka o niego dopiero się rozpoczęła, na VI. Zgromadzeniu Ligi będzie się toczyła dalej, skończy się zwycięstwem, o ile opinja publiczna nie odstąpi od protokołu; demokracja robotnicza polska ufa w zwycięstwo programu pokojowego. (Oklaski).

Po przemówieniu przedstawiciela delegacji tureckiej, wniosek komisji politycznej został jednomyślnie wśród burzliwych oklasków uchwalony.

Wspomnienie pośmiertne

TADEUSZ WRÓBLEWSKI

Dnia 4 lipca zmarł w Wilnie mecenas Tadeusz Wróblewski, jedna z najwybitniejszych i najciekawszych postaci starego Wilna.

Zmarł całkowicie osamotniony wśród społeczeństwa, w którem przeżył lat kilkadziesiąt. Nad jego grobem nawet zamiast zwykłych ciepłych słów wspomnienia, rozlegają się zastrzeżenia. Wróblewski miał odwagę przez całe życie być sobą, zachowywać własną, niepowszednią i nieco dziwaczną indywidualność — a to najtrudniej jest przebaczyć i zapomnieć. Należał do ludzi, których dewizą i nałogiem jest: iść przeciwko wszystkim.

Nikt nie był jednomyślny z Wróblewskim. Nikt nie potrafiłby pogodzić w sobie tylu sprzeczności, tylu różnorodnych cech, tak bardzo w dążeniu do bezwzględnej sprawiedliwości oddalać się od ogólnie przyjętych poglądów i powszechnych uczuć. Wróblewskiemu przebaczonoby łatwo oryginalność poglądów, łączenie sprzecznych zadawałoby się pierwiastków. Był równocześnie skrajnym liberałem, postępowcem i konserwatystą. Lewicowcem i przeciwnikiem pewnych reform społecznych. Apostołem przyszłości i miłośnikiem, wytrawnym znawcą przeszłości. Był ponadto umysłem bogatym, encyklopedycznie wykształconym, niepospolitym przy swej pamięci znawcą prądów i kierunków ideowych polskich, rosyjskich i litewskich.

W sprawach narodowościowych stanął na stanowisku, którego z nim społeczeństwo wileńskie podzielić nie mogło. Nie przestając być Polakiem-patrjota, powziął co do politycznego przeznaczenia ziemi Wileńskiej, koncepcję niezmiernie szlachetną i z pobudek niewątpliwie wyrafinowanej uczciwości płynącą, lecz nie uwzględniającą w dostatecznej mierze praw Polski — i w okresie wzmożonych antagonizmów nie prowadzącą do konkretnych rozwiązań. Zbytek sprawiedliwości dla przeciwników i wrogów — to w naszych czasach grzech śmiertelny i nieprzebaczalny.

Nie możemy przyłączać się do chóru „zastrzeżeń" nad świeżą mogiłą. Cenimy pamięć szlachetnego, mądrego, sprawiedliwego człowieka. O wartość poglądów, które wraz z Wróblewskim schodzą do grobu — dyskutować nie pora.

Klasa robotnicza Polski nie zapomni natomiast zmarłemu, jednemu z najwybitniejszych prawników polskich, wspaniałemu mówcy, którego wymowa wstrząsała ściany sal sądowych, — jego szlachetnej pomocy w obronach bojowników rewolucji. Walczył przez całe swe życie z wszelkim uciskiem, nie znał kompromisów, nie dbał o popularność. Możnaby raczej powiedzieć, że starał się, walczył o możliwie szeroką niepopularność.

Zeszedł z pola człowiek wybitny, niepowszedni, zużyty, zmarnowany w ciasnych, fatalnych warunkach niewoli, nie mogący znaleźć dla siebie właściwego stanowiska, ani dla swych skrajności ideowych posłuchu w społeczeństwie. Przez długie lata przechowywał w swej piersi niewygasły żar zapału, gromadził dokoła siebie wszystko, co było najwybitniejszego na gruncie wileńskim. Jego temperament nie pozwalał mu na ciągłą, wytrwałą współpracę. Wszyscy byliśmy w mniejszym lub większym stopniu z Wróblewskim skłóceni, lecz nikt nie mógł mu odmówić szacunku i uznania dla jego bezkompromisowej uczciwości. Nie czas ponawiać sporów, lecz nad świeżą mogiłą winniśmy zachować pamięć wdzięczną dla człowieka, którego dewizą była prawda i szlachetność.

Przegląd społeczny

OSTRZEGA SIĘ ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH ORAZ PARKIECIARZY, aby nie przyjmowali pracy w stolarni Pawła Bobka w Bielsku, ponieważ wybuchł tam strajk.

Za zarząd centralny Zw. rob. drzewnych: **B. Jaroszewski.**

—ooo—

KOMISJA CENTRALNA ZW. ZAW. WZYWA ROBOTNIKÓW GÓRNOŚLĄSKICH DO WALKI O 8 GODZIN PRACY

W styczniu rb. na konferencji w Krakowie przedstawiciele Związków zawodowych zgodzili się na przedłużenie istniejącego w hutnictwie górnośląskiem czasu pracy pod warunkiem, że po upływie ustalonego okresu, 8-godzinny dzień pracy zostanie przywrócony w całej pełni.

Ugodę krakowską wbrew centralnym instancjom zawodowym starał się wypaczyć główny inspektor p. Klott, jeden z autorów myśli przedłużenia czasu pracy na Górnym Śląsku — starając się narzucić organizacjom górnośląskim ponowne rokowania co do ustalenia czasu pracy po 21 lipca 1925 r. tj. po upływie określonego terminu czasu przepisowego.

Obecnie stoimy bezpośrednio przed wygaśnięciem zawartej umowy. Klasa robotnicza całej Polski, a zwłaszcza robotnicy Górnego Śląska muszą odpowiedzieć sobie na pytanie, czy dalej mają pracować po 12 godzin, stając się przedmiotem dzikiego wyzysku przedsiębiorców i odbierając chleb tysiącom pozostającym dziś bez pracy kolegom i towarzyszom — czy też mają stanąć do walki o 8 godzin pracy, o tę najbardziej podstawową zdobycz robotniczą.

Ostatni ogólny Kongres Związków Zawodowych w Polsce, a następnie Komisja Centralna Zw. Zaw. na posiedzeniu swem dnia 2 lipca br. oceniając ogólną sytuację powzięły uchwałę, by po dniu 21 lipca **przeprowadzić bezwzględnie walkę o przywrócenie 8 godzin pracy na Górnym Śląsku.** Nie chcemy żadnych układów z przedstawicielami, — domagamy się od rządu wykonania jego obietnic i bezwzględnego przywrócenia 8 godzin pracy we wszystkich hutach Górnego Śląska. W chwili obecnej kryzysu i bezrobocia nie mamy nic prawie do stracenia — a nie wolno nam dobrowolnie godzić się na grzebanie 8 godzin pracy, naszej wolności, naszego prawa do wypoczynku i życia! Od Waszej stanowczości, od Waszej ofiarności i gotowości do walki robotnicy górnośląscy zależy dziś los 8 godzin pracy nie tylko na Górnym Śląsku ale w całej Polsce. Dlatego Komisja Centralna Zw. Zaw. zwracała się do Was z wezwaniem do niegodzenia się na dalsze przedłużenie czasu pracy i do podjęcia walki w razie, gdyby rząd niepomny swych przyrzeczeń lub przedsiębiorcy chcieli 12 godzin pracy nadal utrzymać.

W walce Waszej będziecie mieli po swej stronie proletarjat całej Polski, który niejednokrotnie już wykazał, że umiał podjąć i prowadzić walkę w obronie wspólnych swoich interesów.

Komisja Centralna Zw. Zaw. w Polsce

—ooo—

GŁODOWE PŁACE W HUCIE „MILOWICE"

Od dłuższego czasu Zarząd huty „Milowice" systematycznie opóźnia wypłaty każdego 1-go i 15-go od 5 do 10 dni. Na interwencję delegacji robotniczej zarząd przyrzekł wypłacać regularnie, jednak zobowiązania tego nie spełnia. Dawniej, kiedy zarobki robotnicze były wypłacane w czterech ratach miesięcznych, Zarząd ciągle się skarżył, iż wypłacanie robotników utrudnia inną pracę biurową w ciągu dni 8, gdyż personal urzędniczy jest zajęty wypłatami. Obecnie tensam zarząd stosuje to, ze szkodą dla robotników, którzy wyczekując z dnia na dzień na swoje zapracowane grosze, upadają z sił przy pracy, gdyż nikt nie chce pożielić im żadnych prowiantów na kredyt. Wypadek omdlenia z głodu zaszedł w śrubiarni. Mianowicie dwie robotnice i jeden robotnik przyszedłszy rano do pracy bez śniadania i kawałka chleba, ponadto wycieńczeni stałem głodowaniem, przy pracy odlewania kulek do szrapnelów, ulegli zemdleniu. Słabym przyszedł z pomocą i udzielił im „wypoczynku głodowego".

Wszelkie interwencje w tej sprawie, tak w dyrekcji, jak i u inspektora pracy są głosem wołającego na puszczy, gdyż w dalszym ciągu zarobków nie wypłaca się regularnie. A zaznaczyć należy, że zarobki robotnicze w tej hucie zupełnie głodowe. Rzemieślnik I. kategorji na dniówkę zasadniczą zarabia 2 zł. 57 gr.; premja wynosi od 30 do 60 proc. Walcownicy zarabiają 2 zł. 37 gr., do tego premja od 50 proc. do 80 proc. Reszta robotników kwalifikowanych i niewykwalifikowanych pobiera na dniówkę zasadniczą 1 zł. 57 gr. do 1 zł. 85 gr., zaś kobiety 90 gr. do 1 zł. 17 gr. dziennie. Czy przy takich głodowych płacach mogą jeszcze robotnicy czekać na wypłaty, które się przeciąga li tylko dlatego, ażeby tym sposobem wypróbować siłę fizyczną robotników i przedłużyć czas pracy.

Dalej szef wydziału śrubowni i części pociskowni p. Sokołowski, któremu robotnicy osłabieni wprost przewracają się pod nogi, wprowadza dyktatorsko-bolszewickie zarządzenia przez majstrów, iż wszyscy robotnicy mają pracować 12 godzin, a to od godz. 6 rano do 6 wieczór. Gdy robotnicy to usłyszeli, zwrócili się zaraz do delegacji, która zapytała majstrów, kto im dał takie polecenie. Odpowiedziano, że od p. Sokołowskiego. Gdy zaś robotnicy nie zważali na to ustne „ogłoszenie", lecz tak jak zwykle przyszli o godz. 2 i pół do pracy zostali wypędzeni do domu z powrotem i kazano im przyjść o godz. 6 wieczór. Na tej drugiej zmianie było również 24 kobiet, które zmuszone są pracować od 6 wiecz. do 6 rano pod karą wydalenia z pracy!

Na drugi dzień delegacja robotników zaprotestowała w dyrekcji przeciw postępowaniu p. Sokołowskiego, który wbrew ustawie wprowadza nocną pracę dla kobiet, co jest niedopuszczalne. Dyrekcja kazała cofnąć rozporządzenie p. Sokołowskiego. Za to p. Sokołowski nie zważając na żadne protesty delegatów zemścił się na trzeciej zmianie, bo bez wymówienia 14-dniowego wydalił z pracy 10-ciu robotników!

I tu delegaci zostali zmuszeni do interwencji w dyrekcji i w inspektoracie pracy, po której Zarząd musiał wypłacić robotnikom 14-dniowe urlopy i wydać karty redukcyjne.

Ażeby wreszcie p. Sokołowski skończył ze swemi metodami bolszewickiemi, które przywlókł z sobą z Rosji, bo te u nas jako w państwie demokratycznem mogą mu na dobre nie wyjść. Klasa robotnicza nie pozwoli dłużej na tę grę na nerwach głodnych i wycieńczonych robotników, mimo, że pan ten przyjął sobie do szpiclowania byłego carskiego żandarma i łapownika, który jest znany na brukach sosnowickich.

Jeżeli p. Sokołowski nie zmieni swego postępowania cierpliwość robotników wyczerpać się może i pójdzie on tam, gdzie „czerwono-armiejcy" z Rosji bolszewickiej.

UWAGI

—o—

W sprawie uposażenia urzędników

Jak wiadomo, niedawno oficerowie otrzymali dodatkową pensję. Ostatnio czytaliśmy o wielkich remuneracjach dla urzędników skarbowych w ministerstwie skarbu. Obecnie w sądzie likwiduję się remunerację w wysokości połowy pensji. Apelujemy do posłów socjalistycznych, by wreszcie rząd przestał wygrywać jedne kategorje urzędników przeciwko drugim a wszystkim urzędnikom przyznał bezzwłocznie odpowiedni dodatek a nadto w najbliższym czasie przedłożył projekt nowej ustawy uposażeniowej.

—ooo—

Biedna chjena dławi się orzechem żydowskim

„Robotnik" komentuje głosy prasy ósemkowej w odpowiadającej istotnie jej koziołkom logicznym rubryce osobliwości, czyli w uwagach zatytułowanych „Curiosa".

„Warszawianka" — pisze — chwali pakt, widząc w nim „nowe tory" polityki państwowej. Również „Rzeczpospolita" jest zadowolona, a sjonista-chadek, p. Kempner, głosi na łamach tego pisma, jak radośnie sfery żydowskie Zachodu przyjęły wiadomość o pakcie.

Natomiast „czyści" endecy mają miny skwaszone i ponure. Nie dziwota! Taki endek ma tysiące kłopotów. Musi on „zasadniczo" pozostać antysemitą i walić w żydów, co wlezie. Misję tę załatwia bez zarzutu „Dwugroszówka", która ogłasza pakt za... bankructwo żydów.

Wynikałoby stąd, że Polska odniosła zwycięstwo. Atoli endek musi się troszczyć także o opinję „społeczeństwa". Czyni to taka figura, jak pos. Głąbiński, oświadczając, że „społeczeństwo polskie z wielką nieufnością i z niedowierzaniem patrzy na akcję rządu w sprawie żydowskiej"...

P. Stanisław Grabski doczekał się tedy votum nieufności od samego „społeczeństwa"...

„O, czytelniku endecki, — woła w konkluzji „Robotnik" — o ile nie jesteś Stan. Grabskim, pogódź ze sobą i w sobie wszystkie te „niepokoje", „nieufności", „wątpliwości"; „nowe tory" polskie i „bankructwo żydowskie"!

Dodać tu można, że „Warszawianka" w nr. 182 „uwieczniła" nawet postać prof. Grabskiego na pierwszej stronicy, dodając podpis: „P. Minister St. Grabski, który przeprowadził rokowania z przedstawicielami Koła żydowskiego". Zabawne jest, że „Głos Narodu" opowiada, że w prasie „narodowej" powstaje potężny odruch przeciwko „drugiemu konkordatowi" p. Stanisława Grabskiego. Powiedzmy: dzieje się coś innego: odbywa się walka pomiędzy instynktami rozkiełznanej demagogji i poczuciem, że różne względy nakazują wycofywać się z pola antysemickich harców. — Więc nawet w gazetach podległych Korfantemu („Rzeczpospolita", „Głos Narodu") znać ten rozgardjasz.

—ooo—

Z papieżem czy z masonerją?

Wobec gwałtownego spadku lira włoskiego na giełdach, Mussolini wykonał piękny gest siły i do czterech tek, piastowanych w swem ręku, dołączył piątą — skarbu, odebrawszy ją de Stefaniemu.

Po kilku jednak dniach ministrem skarbu zamianowany został hr. Volpi, dotychczasowy senator i gubernator Trypolisu, a zarazem wiceprezydent największej instytucji finansowej włoskiej „Banca Commerciale Italiana".

Dyrektorem zaś banku jest p. Józef Toeplitz, i powołanie na stanowisko ministra skarbu Volpiego, który oczywiście jest ściśle związany z Toeplitzem — jest oznaką pojednania się Mussoliniego z Toeplitzem. Chodzi Mussoliniemu o poparcie wielkiej finansjery włoskiej w stabilizacji lira.

A p. Toeplitz, jak to dobrze wiadomo nadwiślańskim wielbicielom „boskiego Benita" — jest z pochodzenia żydem, bardzo ściśle związanym ze sferami tak zwanej masonerji, co mu oczywiście ujmy nie przynosi.

Więc jakże, p. Rostworowski? Z papieżem czy z masonerją? Kiedy jest Mussolini szczery: czy kiedy forsuje ustawę przeciw masonerji, czy też kiedy zapewnia Toeplitzowi, masonowi, decydujący głos w rządzie, oddając tekę jego współpracownikowi?

Wije się Mussolini, jak węgorz w garści — w kleszczach bezładu, w jaki kraj swój wtrącił. I Bogu świeczkę zapali — to ustawa przeciw masonerji; i djabłu postawi ogarek — to teka dla przyjaciela masonów. Krętacz! Gracz! Obłudnik!

I dlatego tak go wielbi arcypapieski p. Rostworowski.

Wiadomości polityczne

—o—

OSTRY KONFLIKT MIĘDZY WATYKANEM A CZECHOSŁOWACJĄ

Nowa ustawa o dniach świątecznych w Czechosłowacji ustanowiła w dniu 6 czerwca święto ku czci reformatora religijnego mistrza Jana Husa, spalonego 1415 r. na soborze w Konstancji. Po raz pierwszy obchodzono w tym roku dzień Husa w Pradze i innych miastach czeskich wśród niezwykłych uroczystości. W Pradze złożono olbrzymie wieńce pod pomnikiem Husa i odczytano manifest do narodu czeskiego, wskazujący na znaczenie historyczne Husa. Uroczystości odbywały się pod protektoratem prezydenta republiki Masaryka i honorowem przewodnictwem premjera Svehli. — Uważając to za zniewagę, wyrządzoną zarówno stolicy apostolskiej jak i całemu światu katolickiemu, papież zarządził natychmiastowy wyjazd nuncjusza Marmazzi z Pragi. Dnia 6 bm. około godz. 10 wieczorem nuncjusz opuścił Pragę.

Natomiast ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że nuncjusz rozpoczął swój zwykły urlop i w myśl przyjętych zwyczajów zakomunikował o tem ministerstwu spraw zagranicznych. Jako zastępca nuncjusza Marmazzi'ego w czasie jego urlopu fungować będzie jego sekretarz Arata. Ministerstwo spraw zagranicznych twierdzi, że wnioski o zerwaniu stosunków między Czechosłowacją a Watykanem są bezpodstawne.

Wbrew temu, dowiaduje się „Bohemia" z dobrze poinformowanego źródła, że odjazd nucjusza przedstawia oficjalne zerwanie stosunków stolicy apostolskiej z rządem czechosłowackim. Ministerstwu spraw zagranicznych było dokładnie wiadomo, że stolica postolska uważać będzie za obrazę udział rządu czechosłowackiego w uroczystościach ku pamięci Husa.

Poseł republiki czechosłowackiej przy Watykanie dr. Pallier został powołany do Pragi, aby złożyć sprawozdanie ministrowi spraw zagranicznych o sytuacji.

—ooo—

REFORMA WYBORCZA W CZECHOSŁOWACJI

Nowe wybory do parlamentu czechosłowackiego odbędą się 18 października, zaś do senatu 25 października br. Przed rozpisaniem wyborów musi być jednakże załatwiona sprawa reformy wyborczej. Projekt reformy wyborczej był przedmiotem narad „komisji pięciu" i osiągnięte już zostało porozumienie w najważniejszych punktach.

Główne postanowienia reformy wyborczej są następujące: przy pierwszem głosowaniu obowiązują dotychczasowe przepisy. Listy partyjne, które w pierwszem głosowaniu otrzymały wymaganą liczbę głosów, mianowicie między 21.000 a 32.000 głosów, będą uważane za wybrane, natomiast w drugiem skrutynium listy partyjne będą tylko wtedy brane w rachubę przy rozdziale mandatów, jeżeli uzyskają 3 proc. wszystkich głosów, oddanych w republice czechosłowackiej. Zamiast dotychczasowych 22 okręgów wyborczych będzie ich 24. Wobec tych postanowień małe stronnictwa nie będą mogły samodzielnie iść do wyborów, lecz będą musiały się łączyć ze stronnictwami większemi.

—ooo—

SOCJALIŚCI FRANCUSCY WOBEC RZĄDU

Kompromis, zawarty przez socjalistów francuskich z rządem, na niedługi tylko czas odwlókł kryzys. Zarząd partyjny zwołuje do Paryża na 12 lipca kongres, który pierwotnie miał się odbyć dopiero 15 sierpnia. Wcześniejsze to zwołanie motywuje jednomyślnie uchwalony manifest tem, że większość Zarządu jest zdecydowanie przeciwna dalszemu popieraniu gabinetu Painlevego. Od postanowień kongresu zależy dalszy los rządu. Najważniejszym punktem obrad będzie sprawa Marokka i sytuacja skarbowa. O ile w pierwszej sprawie możliwe jest dojście do porozumienia z rządem przez formułę kompromisową, podkreślającą, że Francja nie prowadzi wojny, zaczepnej i że przy pierwszej propozycji wejdzie w rokowania pokojowe, o tyle w drugiej sprawie są bardzo małe widoki porozumienia. Socjaliści podkreślają, że od czasu objęcia teki skarbu przez Caillaux'a waluta francuska straciła 20 proc. swej wartości. Caillaux i jego plany finansowe, przyjęte przez Izbę wbrew głosom socjalistów, stawiają Francję przed niebezpieczeństwem dalszej inflacji. Caillaux miał początkowo zamiar spłacić krótko-terminowe zobowiązania, przypadające na 1 lipca, przy pomocy przejściowego zwiększonego obiegu banknotów. Zdecydowany sprzeciw większej części lewicy z socjalistami na czele nie dopuścił do realizacji tego projektu. Wobec tego chce Caillaux rozpisać pożyczkę pod zastaw, na co zgodziły się wszystkie sfery finansowe.

Kongres ma powziąć uchwałę, wskazującą na konieczność pobrania daniny od kapitału i porzucenia polityki inflacyjnej, jak i zniesienia podwyżki podatków pośrednich.

—ooo—

MARZENIA ŚCIĘTEJ GŁOWY

„Berliner Boersen Courier" dowiaduje się, że w sierpniu bieżącego roku będzie obradował w Paryżu parlament emigrantów rosyjskich. Członkowie tego parlamentu mają być wybrani przez 3 miljony emigrantów rosyjskich. Przewodniczyć temu parlamentowi będzie książę Mikołaj Mikołajewicz. Zaraz na pierwszych posiedzeniach ma być wybrany rząd, który zwróci się z prośbą do mocarstw o uznanie go. Nadto na konferencji jaka się przed kilku dniami odbyła w Paryżu postanowiono zreorganizować rosyjski sztab generalny. Wszystkie te zarządzenia uważane są za przygotowania do ogólnej akcji przeciwko sowietom. — Jako pierwszy krok ma być uczyniona propozycja państwom sąsiadującym z Rosją w sprawie ochrony ich granic przez dostarczenie białych sił zbrojnych przeciwko Rosji sowieckiej. Fakt, że ruch ten prowadzony jest przy nakładzie wielkiego kapitału pozwala na daleko sięgające wnioski, przyczem jednak należy z rezerwą przyjmować wersje jakoby sfinansowania tego całego ruchu podjęły się dwa mocarstwa najpotężniejsze w Europie. „Berliner Boersen Courrier" podając te informacje podaje, że pochodzą one z absolutnie wiarygodnego źródła, pismo jednak zastrzega się, że podaje je z wszelkiemi zastrzeżeniami.

—ooo—

SUKCES WYBORCZY SOCJALISTÓW W HOLANDJI

W dniu 1 lipca odbyły się w Holandji wybory do drugiej Izby (sejmu) po wygaśnięciu 4-letniej kadencji. W poprzedniej Izbie na 100 posłów było 32 katolików, 16 tak zwanych antyrewolucjonistów, 11 z chrześcijańsko-historycznej partji (kalwiniści), 1 protestancki reformista. Tych 60 posłów tworzyło prawicową większość Izby, jako podstawa rządu. Lewica składała się z 20 socjalistów, 10 z Ligi Wolności, 5 demokratów, 2 komunistów, 2 lewicowych agrarjuszów, 1 liberała.

Uprawnionych do głosowania było 3 miljony. Wynik wyborów przedstawia się następująco: prawica ma 55 mandatów, lewica 45. Największą liczbę głosów uzyskała partja klerykalna (883.350), po niej zaś socjaliści, którzy zdobyli 706.317 czyli 22'9 procent głosów. Liczba mandatów socjalistycznych wzrosła o 4, liczba głosów o 138.545. Procentowo wzrosły głosy socjalistyczne z 19'3 na 22'9 procent. W samym Amsterdamie zdobyli socjaliści 30.000 nowych wyborców i wzrośli z 29'9 procent na 37 procent.

W czterech większych miastach socjaliści otrzymali: Amsterdam 113.505 głosów (poprzednio zaś 83.739), w Rotterdamie 83.108 głosów (69.705), w Hadze 51.276 głosów (40.476), w Utrecht 22.776 (17.897). Wszędzie znaczny przyrost głosów, w przeciwieństwie do komunistów, których słaba partja straciła połowę wyborców.

Wybory naogół wykazały przesunięcie na lewo, aczkolwiek prawica nadal rozporządzać będzie większością. Socjaliści szli do walki przeciw koalicji rządowej głównie pod hasłem całkowitego rozbrojenia kraju.

Sekretarjat Międzynarodówki socjalistycznej wystosował do partji holenderskiej następujący telegram: W imieniu całej Międzynarodówki gratulujemy towarzyszom holenderskim wspaniałego zwycięstwa wyborczego".

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 10 lipca.

O FAŁSZYWE AKCJE „CHYBIE"

Znaną jest sprawa fałszerstwa i puszczania w obieg akcyj cukrowni „Chybie". Po pewnym braku tych akcyj, w jesieni 1923 pojawiła się nagle znaczna ich podaż na rynku giełdowym. Spowodowało to obniżkę kursu akcji „Chybie". Bank Holzera wpadł jednak na ślad oszustwa, a to przy tej okazji, gdy jakiś podejrzany osobnik usiłował w banku tym spieniężyć sfałszowane akcje. Sprawę skierowano do sądu, a prokuratura oskarżyła Daniela Finklera, Markusa Buchholza i Hermana Bergera o zbrodnię oszustwa. Wczoraj toczyła się rozprawa przeciw, oszustom. Trybunał, któremu przewodniczył sso. Münnich, skazał każdego z obwinionych na karę 2 lipca więzienia. Oskarżał prokurator Gniewosz, bronili adwokaci dr. Heski, Goldblatt i Reinhold.

—ooo—

SPÓR WALORYZACYJNY

W krakowskim sądzie okręgowym toczy się spór waloryzacyjny, ciekawy zarówno ze względu

na kwestję prawną, jak i na występujące w nim osoby. W lutym 1917 roku kupił p. Marjan Dąbrowski od prof. Józefa Rosenblatta kamienicę przy ul. Basztowej 18, gdzie obecnie znajduje się „Ilustrowany Kurjer Codzienny", przyczem połowa ceny kupna w kwocie 150.000 koron, przedstawiających podówczas wartość 79.000 złotych, pozostała niedopłacona i zaintabulowana na realności na rzecz sprzedawcy. W kwietniu 1920 r., a więc po upływie blisko półtrzecia roku p. Dąbrowski wypłacił wdowie po zmarłym w międzyczasie prof. Rosenblacie ową niedopłaconą resztę ceny kupna, ściśle wedle relacji Grabskiego, t. j. po 70 fenigów za koronę, w kwocie 105.000 marek, czyli równowartość 4.000 złotych. Różnica wynosi zatem okrągłą kwotę 75.000 złotych. P. Rosenblattowa nie podpisała naówczas kwitu ekstabulacyjnego i nie potwierdziła umorzenia długu, licząc się z tem, że wyjdzie z czasem ustawa, wynagradzająca szkodę wdów i sierót. Pod względem prawnym interesującym jest fakt, że przez lat 5 nie domagał się p. Dąbrowski kwitu ekstabulacyjnego i teraz dopiero zaskarżył p. Rosenblattową o zeznanie odnośnego kwitu. Pod względem ludzkim interesującym jest fakt, że tak wybitny prawnik, jakim był profesor Rosenblatt, nie zdołał zabezpieczyć rodziny przy sprzedaży swego majątku.

Przed głosowaniem nad reformą rolną

Warszawa, 9 lipca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś wszystkie kluby sejmowe obradowały nad sprawą jutrzejszego głosowania nad ustawą o parcelacji i osadnictwie.

Przegląd gospodarczy

KONWENCJA HANDLOWA POLSKO-FRANCUSKA

Warszawa (PAT). Konwencja handlowa polsko-francuska podpisana w Paryżu 9 grudnia 1924 roku, została opublikowana w Nr. 67 Dziennika Ustaw z dnia 9 bm. i z tą datą wchodzi w życie.

Z TEATRU

QUI PRO QUO

Drugi program „Qui pro quo" równomiernie może szafować ożywieniem, niż pierwszy. W pierwszym taka perełka kabaretowa, jak „Youp-la" p. Pogorzelskiej doraźnie wytworzyła obóz zblazowanych... Przestały im dogadzać numery, ogołocone z jej gry i nóżek, które, — jak się mówi, — obronną ręką wyszły nawet przed sądem warszawskim, gdy grono świętoszków tą drogą nastawało na usunięcie ich „nieobyczajnej" podobizny z wystawy sklepowej.

Nowy program był łaskawszy, niż pierwszy na p-nę Ordonównę, a raczej bardziej uwzględniał jej silną stronę: zdumiewającą gibkość ciała, wężowość rąk, które niemal jak szarfy na sobie wiązać może. Natomiast struny głosowe p. Ordonówny nie wibrują w śpiewie wcale tak pięknie, jak jej ciało: więc wokalno-choreograficzny numer wypada tem ponętniej, im mniej zawiera śpiewu... W sketschu „Złota mrówka" miała ta artystka i popis aktorski przy wybornym akompanjamencie.. niemej roli Chińczyka (p. Jarosy).

Z wykonawcami dobrze współpracowały dekoracje, czy to przy wdzięcznych fajansowych figurynkach holenderskich, czy jako tło dla pary lalek: Markietanki (p. Pogorzelska) i Żołnierza (p. Bodo), gdzie wystylizowane były na podobieństwo obrazka z książki dziecięcej.

W obrazku zatytułowanym „Citroen", grała nawet sama dekoracja, posiłkując się tylko, jak swoim aparatem — postaciami ludzkiemi. Ulica amerykańska, zatłoczona autami, naprzemian ogłuszającemi tubalnemi rykami, lub oślepiającemi acetylenowemi światłami. Mniejsza o to, że jest to zapewne skopjowane z jakiegoś paryskiego Music-Hallu, gdzie tworzy reklamę dla francuskiej firmy automobilowej, — dla widza krakowskiego nie przestaje być zręcznie spreparowaną ilustracją wielkomiejskiego „przeautyzowania" — wizją, choć przesadną, przyszłości...

Dużą uciechę Krakowianom sprawił p. Lawiński swoją sylwetką dyrektora teatru w sketschu „Ach panienko", — z gorąco oklaskiwaną p. Pogorzelską.

A jednak przy p. Lawińskim wypowiem główne zastrzeżenie co do programu tej drugiej rewji. Te tomy i lawiny dowcipów żydowskich Moryca Macemachera i Adolfa Szelmusiewicza tworzą pewien nadmiar... I chociaż poruszają całą klawjaturę humoru, od drobnych złośliwości do satyry o szerszym zakroju (naprzykład gdy mowa o Panamie: ludzi u nas nie brak, braknie tylko kanału...) doprowadzają wkońcu do przesytu... Zastępca.

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 lipca.

Ulgi wojskowe dla młodzieży akademickiej

Zgodnie z paragrafem 639 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, poborowym, którym zostało przyznane praw służby półtorarocznej, zalicza się na poczet poprzednio odbytej służby najwyżej trzy miesiące.

Jednak minister spraw wojskowych, uznając ciężkie warunki, w jakich się znajduje młodzież akademicka na skutek wojny jak również oceniając wyszkolenie i praktykę bojową, jaką nabyła ona podczas wojny w roku 1919—1920 zezwolił w odniesieniu do akademików roczników 1901, 1900, 1899 i 1898, prócz zaliczenia im trzech miesięcy poprzednio odbytej służby w wojsku stałem, skrócić okres służby czynnej, zależnie od poprzednio odbytej służby, **drogą wcześniejszego urlopowania** w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W związku z tem zaliczenie poprzednio odbytej służby wojskowej oraz urlpowanie w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, poborowym 4-ch wymienionych roczników będzie przeprowadzone w sposób następujący: Poborowym posiadającym przyznane prawo do służby półtorarocznej, którzy już służyli w wojsku, **zalicza się:** czas 3-miesięcznej poprzedniej służby wojskowej, odbytej w wojsku polskiem, formacjach ideowych polskich lub armjach zaborczych, zgodnie z paragr. 637—639 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Poborowi, którzy przesłużyli w wojsku polskiem, formacjach ideowych polskich oraz w armjach zaborczych więcej niż trzy miesiące, mają być ponadto **urlopowani** w myśl artykułu 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, lecz **najwyżej na czas 6 miesięcy** a w wojskach lotniczych na czas najwyżej do 2 miesięcy.

Obliczanie urlopu uskuteczniane będzie na tych samych zasadach, jak i zaliczanie poprzednio odbytej służby wojskowej, tj. w stosunku 1:1 (dzień za dzień). Okresy służby zaliczonej, oraz okresy, na jakie udzielone zostaną urlopy, traktowane będą łącznie. Okres urlopu uzależniony będzie od czasu poprzednio odbytej służby wojskowej ponad zaliczone 3 miesiące (w myśl par. 639 rozporządzenia wykonawczego). Suma zaliczonych miesięcy i urlopu łącznie nie może przekraczać **9-ciu miesięcy** a dla lotnictwa 5-ciu miesięcy.

Przy zaliczaniu odpowiedniej ilości miesięcy na poczet służby półtorarocznej i urlopowaniu w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, będzie skrócony ustawowy czas 18 miesięcy w następującej kolejności: a) drugi okres służby (trzymiesięczny) w czasie wakacji, b) początkowe miesiące okresu pierwszego (15-miesięcznego), przeznaczonego do wyszkolenia podstawowego, tj. rekruckiego, dla tych, co mają minimum 6 miesięcy służby poprzedniej, c) ostatnie miesiące okresu pierwszego (15-miesięcznego) przeznaczonego dla praktyki w formacjach na stanowiskach podoficerskich.

Jak wynika z powyższego służba dla korzystających z praw do służby półtorarocznej we wszystkich rodzajach broni, za wyjątkiem wojsk lotniczych, może być skrócona do 9 miesięcy, a w wojskach lotniczych do 13 miesięcy.

ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA AKADEMIKÓW POWOŁANYCH POD BROŃ

Jak nam telefonicznie donosi nasz korespondent warszawski, sprawa akademików powołanych pod broń załatwiona będzie do pewnego stopnia **pomyślnie**, a mianowicie względem roczników 1898 i 1899 zastosowane będzie postanowienie ustawy o **indywidualnem wstrzymywaniu wcieleń do służby wojskowej.** Objęłoby ono jednak nie wszystkich studentów, uwzględnione będą przedewszystkiem podania tych studentów, którym pozostaje tylko rok do ukończenia studjów lub którzy mają za sobą służbę wojskową. Pierwszeństwo w otrzymywaniu odroczeń mieliby **słuchacze medycyny i politechniki**, jako przydatni dla wojska fachowcy.

—ooo—

PRZYJAZD PREZYDENTA. Jak nam telefonicznie donosi nasz korespondent warszawski, p. prezydent Rzeczypospolitej, który z Krakowa udaje się do Zakopanego, weźmie w niedzielę udział w otwarciu schroniska na Hali Gąsienicowej. Prezydentowi towarzyszył będzie marszałek Senatu Trąmpczyński i minister kolei Tyszka.

DEFILADA WOJSK PRZED PREZYDENTEM W SOBOTĘ 11 B. M. odbędzie się nie na ulicy Straszewskiego, lecz na Wawelu, na zewnętrznym dziedzińcu bezpośrednio po obejrzeniu przez prezydenta wawelskich arrasów. Goście, znajdujący się na krużgankach dziedzińca arkadowego, a chcący przyglądać się defiladzie, muszą bezpośrednio po przysiędze na sztandar 1 p. sap. kol. opuścić dziedziniec wewnętrzny i ustawić się w szpalerze według wskazówek służby bezpieczeństwa w okolicy smoczej jamy wzdłuż drogi prowadzącej z Wawelu na ul. Bernardyńską. Równocześnie uprasza komitet publiczność, by w razie przejazdu prezydenta ulicami miasta zajmowała miejsce wyłącznie na chodnikach, a nie na jezdni. Chorągiew 1 p. sap. kol. wykonana w pracowni p. Heleny Łukowiczówny, oglądać można na wystawie w sklepie p. Rajala (róg ul. Wiślnej i św. Anny).

DEKORACJA MIASTA. Z powodu zapowiedzianego na sobotę 11 bm. pobytu w Krakowie p. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, prezydjum miasta apeluje do pp. właścicieli domów, aby w tym dniu udekorowali swoje realności flagami o barwach państwa i miasta.

WYCIECZKA CZŁONKÓW KONGRESU PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW W KRAKOWIE. Wczoraj o godzinie 7'40 rano przybyła specjalnym pociągiem z Warszawy wycieczka członków Kongresu Unji przyjaciół Ligi narodów w liczbie 80 osób. Na dworcu kolei oczekiwali na gości: profesorowie Uniw. Jagiell. Adam Krzyżanowski, Piltz, Jan Dąbrowski, imieniem miasta sekretarz prezydjum Strasik, dowódca OW. pułkownik Augustyn i inni.

Wycieczce towarzyszą z Warszawy imieniem ministerstwa spraw zagranicznych i wewnętrznych członkowie Kongresu ze strony polskiej prof. Dembiński, pos. Łypacewicz, prof. Godlewski i inni.

O godzinie 12 w południe zgromadzili się uczestnicy wycieczki kongresu „Przyjaciół Ligi narodów" w auli uniwersytetu, gdzie ich powitał prof. Krzymuski przemówieniem, wygłoszonem w języku francuskim. W stalach zasiedli przybrani w togi profesorowie uniwersytetu, pierwsze szeregi foteli zajęli goście, za nimi przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim i komisarzem rządu drem Wawrauschem na czele. Obszerną aulę wypełniła publiczność.

Po zwiedzeniu zabytków Krakowa i obiedzie wieczornym część gości opuściła miasto wieczorem, część pozostała do dnia dzisiejszego.

KONGRES POCZTOWCÓW W KRAKOWIE. W dniach 11 i 12 lipca br. odbędzie się w Krakowie VII. kongres pocztowy, t. j. zjazd delegatów Związku pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych całej Rzeczypospolitej. Jest to najpoważniejsza organizacja zawodowa całego tego resortu, który na kongresie obecnym będzie bardzo licznie reprezentowany. Miasto Kraków — jak w ubiegłych latach Warszawa, Lwów i Poznań — uczestników kongresu, którzy zjadą do nas ze wszystkich miast Rzeczypospolitej, przyjmie życzliwie w gościnie. Prezydjum miasta Krakowa udzieliło sal w magistracie dla obrad kongresowych.

Przedmiotem tych obrad będzie przedewszystkiem konieczna radykalna poprawa krytycznego bytu pracowników pocztowych, przyspieszenie stabilizacji, sprawa odrębnej pragmatyki pocztowej, reforma postępowania dyscyplinarnego i inne ważne kwestje, z których załatwieniem rząd dotychczas zwlekał.

Uroczyste otwarcie kongresu odbędzie się w sobotę 11 lipca o godz. 9'30 rano, w sali Rady miejskiej.

PRZEWÓZ GALAREM NA WIŚLE. Od paru dni odbywa się obok starego mostu przewóz ludzi prywatnym galarem, ciągnionym przez łódź motorową. Przewóz odbywa się powoli, a opłata wynosi 10 groszy od osoby.

Zabójstwo w Płaszowie

Krwawa bójka nożowców

W środę, o godz. 8'15 wieczorem, przy ul. Krzywda pod sklepem Ciupka w Płaszowie przyszło do bitki na noże między Stanisławem Rudolfem, lat 23, zamieszkałym przy ul. Gromadzkiej 39, a Stanisławem Korcylem, lat 22, zamieszkałym przy ul. Gromadzkiej 46. W czasie bójki Stanisław Rudolf pchnął Korcyla nożem w szyję, przecinając mu tętnicę. Korcyl zdołał jeszcze dojść do domu, gdzie po kilkunastu minutach skonał na progu. Rudolf, który odniósł ranę zadaną mu przez Korcyla nożem między łopatkami, przewieziony został w stanie nie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Bójka wynikła na tle porachunków osobistych.

DODATKOWY PRZEGLĄD WOJSKOWY odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 lipca br. od godziny 8 rano, w lokalu poborowym przy placu Jabłonowskich l. 19, w następującym porządku: dla rocznika 1904 w dniach 15 i 16; dla rocznika 1903 i 1902 w dniu 17 bm. Wszyscy poborowi, którzy dotychczas nie stawili się przed komisją poborową i nie otrzymali wezwań, winni zgłosić się do magistratu (Wydział V, oficyny I. piętro, drzwi Nr. 25).

WYCIECZKA YMKI DO LIPOWCA, ALWERNI I TENCZYNKA odbędzie się w sobotę 11 i w niedzielę 12 bm. Program następujący: Wyjazd do Chrzanowa w sobotę po południu, nocleg w Babicach; w niedzielę — zwiedzanie zamku w Lipowcu, klasztoru w Alwerni i zamku Tenczyńskiego. Powrót koleją z Krzeszowic w niedzielę wieczór. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat YMCA, ul. Retoryka 1, telef. 2436.

WYCIECZKA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ W KRAKOWIE. We środę przybyła do Krakowa samochodami wycieczka Polonji amerykańskiej. Na razie przybyły trzy samochody. Wycieczka przybyła przez Havre, Paryż, Genewę, Wiedeń. Nader serdecznie i gorąco podejmowano naszych rodaków w Paryżu, gdzie podejmowali ich członkowie naszej ambasady, oraz przedstawiciele społeczeństwa francuskiego w Krakowie. Wycieczka zwiedziła Kraków wraz z okolicą, następnie udają się wycieczkowcy do Warszawy, Poznania, Bydgoszczy i na pobrzeże polskie, poczem przez Górny Śląsk powrócą jeszcze do Krakowa, skąd udadzą się w powrotną drogę. — Jest to pierwsza turystyczna wycieczka Polaków amerykańskich do Polski.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Florjańską l. 37, gdzie Janina Januszowa, lat 37, służąca, wypiła w celu samobójczym większą ilość amoniaku. Po przepłukaniu żołądka przewieziono desperatkę do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Budząca żywe echo wśród szerokich sfer publiczności naszego miasta rewja warszawskiego teatru „Qui pro quo" pt. „Humpa!-Humpa!" z pp. Bracką, Mernicką, Ordonówną, Pogorzelską, Bodo, Koszutskim, Krukowskim, Lawińskim, Olsza, Stokiewskim i Tomem powtórzoną będzie do niedzieli włącznie. Bilety są do nabycia w kasie teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

SEZON OPERY WARSZAWSKIEJ. „Zespół artystów opery warszawskiej" chcąc uczcić pamięć niedawno zgasłego wielkiego kompozytora Wł. Żeleńskiego, rozpoczyna tegoroczny sezon operowy najznakomitszem dziełem nowoczesnej twórczości polskiej „Goplaną". Tą samą myślą powodowana dyrekcja opery warszawskiej wystawiła w ubiegłym sezonie „Goplanę", dając jej luksusową wystawę pomysłu prof. Drabika. Wszystkie dekoracje, kostjumy i rekwizyta do tej opery przybywają już w tych dniach do Krakowa.

Z TEATRU BAGATELA. „Dybuk", atrakcyjna sztuka w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego teatru Bagatela, granym będzie dziś w piątek wieczorem oraz w sobotę i w niedzielę popołudniu i wieczorem.

W czwartek 16 bm. rozpoczynają gościnne występy artyści scen warszawskich pp. Marja Przybyłko-Potocka, Jerzy Leszczyński, Stanisław Stanisławski, Aleksander Węgierko w „Niewinnej grzesznicy", komedji w 3 aktach W. Grubińskiego oraz w sztuce Reynala „Pan swego serca", które to sztuki zdobyły olbrzymi sukces w Warszawie. Każda z tych sztuk ukaże się tylko pięciokrotnie.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w piątek i dni następne melodyjna, pełna humoru operetka Kolla „Błękitna krew" z Kozłowską, Czerniawską, Dąbrowską, Sempolińskim, Cybulskim, Berskim i innymi. W sobotę o godz. 4 popoł. po cenach popularnych od 1—3 zł. „Najpiękniejsza z kobiet" z Kozłowską i Sempolińskim, a w niedzielę popołudniu po cenach całkiem zniżonych od 1—5 zł. nigdy nie zawodząca „Dzidzi" z Kozłowską i Sempolińskim.

—ooo—

Z Polski

WYKRYCIE MAGAZYNU MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH WE LWOWIE. Donosiliśmy niedawno o aresztowaniu we Lwowie kilku młodych Ukraińców, podejrzanych o napad na wozy pocztowe. Obecnie stwierdzone zostało, że aresztowani bracia Baranowscy, Szumski i Kowalysenko, studenci ukraińskiego tajnego uniwersytetu, brali udział w obrabowaniu ambulansów pocztowych w Kałuskiem i pod Dunajowem. Aresztowanych wysłano do Stanisławowa, celem dalszego prowadzenia dochodzeń.

Policja wpadła na trop aresztowanych w następujący sposób: Po obrabowaniu wozu pocztowego w Kałuskiem, policja, poszukując sprawców, skierowała swoje podejrzenia na plebanję, gdzie mieszkał ojciec obu Baranowskich, miejscowy proboszcz grecko-katolicki. Przy przeszukiwaniu probostwa padły strzały i wywiązała się dłuższa walka karabinowa, po której bojowcy ukraińscy zbiegli przez ogród na wieś i umknęli przed pościgiem, unosząc rannego towarzysza.

W ten sposób policja zyskała pewność, że młodzi Baranowscy brali czynny udział w napadzie na wóz pocztowy. Aresztowani we Lwowie w czasie Zielonych Świątek na cmentarzu Łyczakowskim i wzięci w ogień pytań, wydali jeszcze 2 spiskowców, Szumskiego i Kowalysenkę.

W związku z tą sprawą policja dowiedziała się, że przy ul. Wiśniowieckich l. 2 znajduje się **skład materjałów wybuchowych.** Wprawdzie rewizja u mieszkających tam akademików ukraińskich nie dała żadnych wyników, jednak na strychu wykryto skład dynamitu i ekrazytu, umieszczonego w kilkudziesięciu puszkach mosiężnych. Aresztowano ukraińskich studentów Hryniewicza i Kaczmarskiego i odstawiono ich do sądu okręgowego karnego.

Przy sposobności dochodzeń, prowadzonych w obu tych sprawach, policja ciągle natrafiała podobno na ślady konspiracyjnej roboty, prowadzące do klasztoru sióstr Bazyljanek i ekspozytury tego klasztoru w willi metropolity Szeptyckiego. W obu tych domach pewne skrzydła oddane są na mieszkania ukraińskich studentów.

ODROCZENIE SPRAWY JAEGERA. Ministerstwo sprawiedliwości zażądało telefonicznie od sądu karnego we Lwowie przesłania aktów sprawy Jaegera i tow. do Warszawy i odroczenia rozprawy, która miała się rozpocząć dnia 8 bm. Dalszy ciąg procesu zależny będzie od decyzji sądu najwyższego, który rozpatrzy wniosek o wyłączenie sądu lwowskiego od rozpatrywania tej sprawy.

—ooo—

Plan akcji ratunkowej dla powodzian

Warszawa. (PAT). W dniu 8 bm. odbyła się w ministerstwie skarbu w południe pod przewodnictwem prezesa rady ministrów i ministra skarbu Wł. Grabskiego, konferencja poświęcona sprawie pomocy dla ofiar powodzi. Prezydent rady ministrów zagaił konferencję, podkreślając konieczność ustalenia rozmiarów klęski oraz określenia odpowiednich kroków ratowniczych. Następnie poseł Witos przedstawił wyniki swego objazdu po okolicach dotkniętych klęską powodzi.

W rezultacie konferencji zadecydowano: 1) Zastosowanie odpowiednich **ulg podatkowych** w stosunku do osób dotkniętych klęską. 2) Przyjście z **pomocą doraźną** tej części ludności, która najdotkliwiej została poszkodowana, zwłaszcza rodzinom wysiedlonym, i to drogą wyżywienia ich, w miarę konieczności kosztem państwa. W tym celu p. minister Rączkiewicz w czasie swego objazdu z ramienia rządu wypłacił wojewodom krakowskiemu, lwowskiemu i stanisławowskiemu po 100 tys. zł. 3) Udzielenie bezzwłocznej **pomocy rolnej** w postaci zasiewów gruntów zalanych, a mianowicie jarzynami strączkowemi tam gdzie to jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca będzie możliwem. 4) Udzielenia zasadniczej pomocy rolnej w jesieni w rozmiarach odpowiadających ustalonym stopniom szkód poczynionych powodzią. Przeprowadzenie akcji w sprawie powodzi zostało powierzone specjalnej **komisji międzyministerjalnej** urzędującej tymczasowo przy ministrze spraw wewnętrznych. Analogicznie zostały wyznaczone komisje wojewódzkie celem przeprowadzenia akcji w myśl dyrektyw komisji centralnej w danem województwie.

Komisje sejmowe

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. dra Marka przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o **zniesieniu majoratów** okręgu sądu apelacyjnego wileńskiego, warszawskiego i lubelskiego. Przez przyjęcie tej ustawy umożliwiony będzie pobór podatków państwowych od tych dóbr, które dotychczas **były nienaruszalne**, a więc nie mogły być sprzedane w drodze egzekucji za podatki. Zgodnie z wnioskiem pos. Łypacewicza, w trzeciem czytaniu rozpatrywana będzie kwestja pobrania od właścicieli tych dóbr specjalnej daniny na rzecz skarbu na uzyskanie swobodnego rozporządzania temi majątkami rodowemi. Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia w jak najszybszym czasie ustawy o **zniesieniu majoratów i ordynacji w b. dzielnicy austrjackiej i pruskiej.**

Na przedpołudniowem posiedzeniu **komisji komunikacyjnej** pos. Kapeliński z Wyzwolenia złożył sprawozdanie z dochodzeń jakie przeprowadzono w dyrekcji kolejowej radomskiej nad jej gospodarką. W sprawozdaniu swem pos. Kapeliński wykazał cały szereg nadużyć dokonanych przez firmy pracujące z dyrekcją radomską. Komisja w bardzo ostry sposób wypowiadała się przeciw gospodarce ministra kolei Tyszki, który był nieobecny na posiedzeniu komisji. Nieobecność ta zrobiła wrażenie **fatalne.** Przedstawiciele wszystkich stronnictw zajęli zgodnie krytyczne stanowisko wobec działalności ministra kolei. **Postawiono wniosek,** aby komisja zwróciła się do Sejmu o wybór komisji śledczej w sprawie dyrekcji radomskiej, jednocześnie zaś postanowiono wezwać ministra kolei oraz przedstawiciela Najwyższej Izby kontroli na popołudniowe posiedzenie komisji.

Na popołudniowe posiedzenie przybył minister kolei oraz przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli. Ten ostatni w przemówieniu swem **całkowicie potwierdził** istnienie nadużyć w dyrekcji radomskiej. Przemówienie jego dotychczas trwa.

Komisja skarbowa przystąpiła do szczegółowej dyskusji nad rządowym projektem ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem. Komisja przyjęła pierwszych 11 artykułów. Do art. 2 przyjęto poprawkę, określającą wysokość kontyngentu rocznego, który na kampanję 1925-26 ma być o 10 procent wyższy, aniżeli wyniosła konsumcja w roku ubiegłym. Przy art. 8 tow. pos. **Moraczewski** zaproponował, aby minister skarbu łącznie z ministrem przemysłu i handlu ustalał cenę cukru na rynku wewnętrznym. Komisja wniosek ten odrzuciła.

Przy art. 10 przyjęto wniosek, aby czas otrzymywania przez małe cukrownie subwencyj rządowych zredukować z sześciu do 4 lat.

Na posiedzeniu **komisji ochrony pracy,** które odbyło się wspólnie z komisją skarbową, uchwalono w drugiem czytaniu nowelę w sprawie **ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.** Uchwalono zarobek dzienny 8 złotych jako normę, od której oblicza się wkładki i zapomogi. Wysokość zapomóg wynosi 30 procent dla pracowników samotnych i wzrasta do 50 procent dla obarczonych rodziną. Skarb państwa nie bierze udziału w kosztach ubezpieczenia. Do zarządu głównego funduszu bezrobocia powołanych ma być dwóch przedstawicieli pracowników umysłowych.

TELEGRAMY

NADUŻYCIA KOLEJOWE W WARSZAWIE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). „Przegląd Wieczorny" donosi o wielkich nadużyciach w dyrekcji kolejowej warszawskiej. Suma nadużyć sięga 40.000 zł. Nadużycia polegały na fałszowaniu listy płacy. Nadużyć dopuszczali się naczelnik wydziału, rachmistrz i jeden z urzędników. Ministerstwo kolei swego czasu podjęło dochodzenia, pozostawiło jednak przestępców na wolnej stopie. Po drugich dochodzeniach, gdy urzędników tych zawezwano do ministerstwa, okazało się, że wszyscy znikli.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH

Tallin. (PAT). Rząd estoński wysłał specjalne zaproszenie do Polski, Finlandji i Łotwy na konferencję bałtycką, która odbędzie się 25 sierpnia w Tallinie.

FRANCJA RATYFIKUJE KONWENCJĘ WASZYNGTOŃSKĄ

Paryż. (PAT). Izba przyjęła 545 głosami konwencję waszyngtońską w sprawie 8-mio godzinnego dnia pracy.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO
Codziennie: Qui pro quo: „Humpa-Humpa".

TEATR BAGATELA
Codziennie „Dybuk".

OPERETKA NOWOŚCI
Piątek: „Błękitna krew".
Sobota: o godz. 4 po południu „Najpiękniejsza z kobiet"; o godz. 8 wieczór „Błękitna krew".

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIA DZIELNICOWE. Celem przyspieszenia akcji ratunkowej i możliwie ścisłego oznaczenia wysokości szkód odbędą się w piątek 10 bm. zgromadzenia dla mieszkańców dzielnic nawiedzionych powodzią. Referować będą posłowie i senatorowie socjalistyczni.

Dla Ludwinowa, Podgórza i Płaszowa w Podgórzu w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego l. 11.

Dla Dębnik, Zakrzówka, Półwsia i Zwierzyńca w Domu Górników, Aleja Krasińskiego 16.

Początek zgromadzeń o 7 wieczorem.

Krakowska Rada Robotnicza PPS

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA Z FABRYK I WARSZTATÓW odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 7 wieczorem, w sali Domu Robotniczego, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu Związków zawodowych w Warszawie. 2) Sprawozdanie z komitetu rozbudowy miast. 3) Akcja w sprawie powodzian. 4) Sprawy organizacyjne. Wszyscy członkowie wyżej wymienionych ciał winni bezwarunkowo na tę konferencję przybyć.

UPRASZA SIĘ WSZYSTKIE TOWARZYSZKI OPŁACAJĄCE PODATEK PARTYJNY o przybycie **w piątek** 10 bm. o godz. 7 wieczorem na zebranie do Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II p.). Porządek obrad: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu org. kobiet PPS. — 2) **Wybory nowego Zarządu.** 3) Sprawa rodzicielskich Komitetów szkolnych. 4) Wnioski.

Wszystkie towarzyszki proszone są o bezwzględne przybycie.

GRUPA II. ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH. Posiedzenie Zarządu wraz z mężami zaufania odbędzie się w piątek 10 bm. o godz. 6-tej wieczorem. Sprawy **bardzo ważne.** Upraszam wszystkich mężów zaufania oraz członków zarządu o punktualne przybycie. **Sekretarz.**

RKS „ZORZA" W TARNOWIE. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków RKS „Zorza" w Tarnowie odbędzie się w piątek dnia 10 lipca o godz. 6 i pół wieczorem w sali Domu robotniczego, ul. Goldhamera 83. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 7'30 bez względu na liczbę członków.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 10 lipca o godz. 6 wieczorem, w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro). Porządek dzienny: 1) Sprawozdawczy referat organizacyjny; 2) wybór nowego Zarządu; 3) sprawa obniżenia płac w elektrowni; 4) sprawy ogólne; 5) wolne wnioski i dyskusja. Na zgromadzenie przybędzie tow. T. Gonerko, generalny sekretarz Związku z Warszawy. Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, wszyscy członkowie winni bezwzględnie przybyć. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ w Krakowie odbędzie się w sobotę 11 lipca br. o godz. 7 wieczorem, w biurze Związku. W posiedzeniu weźmie udział generalny sekretarz Związku. Liczymy na obecność wszystkich członków Zarządu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Warszawa**	[illegible]
Wiednia	0 50	**Wiedeń**	[illegible]
Lwowa (Bukareszt)	2.20	**Lwów**	[illegible]
Zakopanego	2·35	**Zakopane**	8 00
Krynicy (sezon)	2·50	**Krynica**	8·07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	[illegible]
Lwowa (Pośp. do N. Sącza)	6·35	**Lwów**	[illegible]
Katowic Z.	7,00	Katowice	[illegible]
Piotrowic	7 12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7 30	**Zakopane**	12 50
Lwowa	7·50	Lwów	17 20
Oświęcimia p. Skaw. z Krakowa-Płaszowa	8 10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8 20	Wieliczka	[illegible]
Warszawy Z.	8 45	Warszawa	[illegible]
N. Sącza via Sucha i Zakopanego	[illegible]	N. Sącz	16 10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9 20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	[illegible]	Poznań	22 00
Żywca	[illegible]	Żywiec	[illegible]
Krynicy		Krynica	20·00
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
Lwowa	[illegible]	**Lwów**	[illegible]
Katowic	13·15	Katowice	16 13
Zakopanego N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	[illegible]	Kocmyrzów	14·59
Wieliczki	13·40	Wieliczka	14 22
Słotwiny-Brzeska	[illegible]	Słotwina-Brzesko	15·47
(w soboty)	[illegible]		
Warszawy Z.	[illegible]	**Warszawa**	[illegible]
Oświęcimia	14·10	Oświęcim	16·35
p. Skawinę	[illegible]	Piotrowice	[illegible]
Piotrowic		Niepołomice	[illegible]
Niepołomic	14 20	Przemyśl	22 27
Przemyśla	[illegible]		
(Pośp. do N. Sącza)	15·25	[illegible]	[illegible]
[illegible]		Słotwina-Brzesko	18·21
Słotwiny-Brzeska	16·15		
(codziennie prócz sobót)	16·25	**Katowice**	16 40
Katowic	[illegible]		
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	[illegible]	**Gdańsk**	[illegible]
Katowic	[illegible]	Katowice	[illegible]
Warszawy	19·15	Warszawa	9 00
Bochni	[illegible]	Bochnia	[illegible]
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	6 35
N. Sącza	19·30	Nowy Sącz	[illegible]
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	[illegible]
Wieliczki	20·10	Wieliczka	[illegible]
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20 08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
Bielska	21 51	Bielsko	[illegible]
		Cieszyn	[illegible]
Łodzi	21·45	**Łódź**	6·40
Poznania przez Katowice	22·20	**Poznań**	6 30
Krynicy	22·25	Krynica	6 45
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	**Lwów**	8·20
Piotrowic	[illegible]	**Piotrowice**	[illegible]
Warszawy (sezon)	[illegible]	**Warszawa**	[illegible]
Łodzi	[illegible]	Łódź	20·30
Krynicy	[illegible]	Krynica	[illegible]
Zakopanego	5·40	Zakopane	[illegible]
Poznania	5·58	**Poznań**	[illegible]
Warszawy	[illegible]	**Warszawa**	[illegible]
Słotwiny-Brzeska	[illegible]	Słotwina	[illegible]
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
N. Sącza przez Chabówkę	[illegible]	N. Sącz	[illegible]
Kocmyrzowa-Grzeg.	6 55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7 20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	[illegible]	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	[illegible]	Oświęcim	5·20
Niepołomic	[illegible]	Niepołomice	6 15
Katowic	[illegible]	Katowice	5·52
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	4 55
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
Gdańska	[illegible]	**Gdańsk**	18 50
Cieszyna	[illegible]	Cieszyn	6 00
Wieliczki	12·20	Wieliczka	[illegible]
Kocmyrzowa	[illegible]	Kocmyrzów	11 20
Katowic	[illegible]	**Katowice**	11·10
Lwowa	[illegible]	Lwów	3 25
Zakopanego	[illegible]	Zakopane	[illegible]
Skawiny	[illegible]	Skawina	[illegible]
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Krynicy	15·45	Tarnów	[illegible]
Katowic	16 05	Katowice	18 45
Lwowa	[illegible]	**Lwów**	[illegible]
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]
Niepołomic	[illegible]	Niepołomice	16 00
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	[illegible]
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19 00	Kocmyrzów	18 00
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	[illegible]	Nowy Sącz	[illegible]
Poznania przez Katowice	20 37	Poznań	[illegible]
Przemyśla	20·50	Przemyśl	[illegible]
Zakopanego	[illegible]	**Zakopane**	15·50
Katowic	[illegible]	Katowice	[illegible]
Lwowa	21·48	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	[illegible]	**Warszawa**	[illegible]
Zakopanego (sezon)	[illegible]	**Zakopane**	[illegible]
Krynicy (sezon)	[illegible]	**Krynica**	[illegible]

UWAGA: Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Rachunek bilansu.

Stan czynny.

Rk kasy	złotych	73·55
„ pożyczek	„	1738.84
„ ruchomości	„	45·—
Razem	złotych	1857·39

Stan bierny.

Rk udziałów	złotych	372·03
„ wkładek oszczdn.	„	1316·99
„ funduszu rezerw.	„	16·89
„ sp. strat na pożyczkach	„	—·01
„ Zwaloryzowanie ruchomości	„	45·—
„ Czysty zysk za rok 1924	„	106·47
Razem	złotych	1857·39

Rachunek strat i zysków

Straty

Koszta adm.	złotych	27·61
Czysty zysk za rok 1924	„	106·47
Razem	złotych	134·08

Zyski

Rk odsetek	złotych	134·08

L: 4420/1925
akc.

Kraków, dnia 6 lipca 1925

Administacja akcyzy
w imieniu Gminy miasta Krakowa
rozpisuje niniejszym

PUBLICZNY PRZETARG

na wykonanie robót przy budowie topiarni łoju w Rzeźni miejskiej w Krakowie

Uprawnieni przedsiębiorcy budowlani mogą oglądnąć plany budowy oraz pobrać formularze ofertowe od 10 lipca b. r. w Biurze technicznem Administracji akcyzy, ulica Kopernika L. 1, I. p. drzwi Nro 13 w godzinach urzędowych od 10 do 1 w południe.

Oferty należy składać w temże Biurze do dnia 17-go lipca b. r. godzina 12 w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w kancelarji Naczelnika Administracji akcyzy (parter drzwi Nro 2).

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w Kasie Administracji akcyzy w wysokości najmniej 2% oferowanej kwoty w gotówce, papierach wartościowych lub w liście gwarancyjnym.

1404 **Administracja akcyzy.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).